Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 129 (501) ROK III — WARSZAWA — PIĄTEK, 12 MAJA 1950 R. — WYDANIE I° — CENA 5 ZŁ

Masowa akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim rozpoczęła się w Polsce

Jako pierwszy złożył pod apelem podpis Prezydent RP — tow. Bolesław Bierut

Dnia 10 maja br. rozpoczęła się w całym kraju masowa akcja składania podpisów pod apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, żądającym zakazu broni atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego tego rządu, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi. Każdy dzień przynosi ze wszystkich miast i wsi polskich liczne meldunki o tworzeniu wciąż nowych dzielnicowych i blokowych, gminnych i gromadzkich komitetów obrońców pokoju. Setki tysięcy ludzi ze wszystkich środowisk społecznych samorzutnie zgłaszają swój udział w zbieraniu podpisów pod apelem. Pierwsza rozpoczęła masową akcję zbierania podpisów stolica. W Warszawie pierwszy złożył podpis pod apelem sztokholmskim Prezydent RP tow. Bolesław Bierut. Składanie podpisów poprzedziły masowe zebrania ludności w wielu punktach stolicy, na których wybrano blokowe komitety obrońców pokoju oraz wyłoniono trzyosobowe zespoły, które natychmiast przystąpiły do zbierania w mieszkaniach podpisów pod apelem. Mieszkańcy serdecznie przyjmowali zespoły zbierające podpisy. Wielu zgłaszało gotowość czynnego udziału w tej akcji. (Stronę 3-cią poświęcamy akcji zbierania podpisów w Warszawie i w całym kraju).

* * *

„Domagamy się stanowczego zakazu produkcji broni atomowej, jako oręża napaści wojennej i masowej zagłady ludzi. Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi" — głosi apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

10 maja rozpoczęła się w stolicy Polski Ludowej w Warszawie wielka, masowa akcja zbierania podpisów pod sztokholmskim apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. Jako pierwszy podpis pod apelem złożył Prezydent RP i Przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut.

Pójdą od mieszkania do mieszkania aktywiści Komitetów Obrońców Pokoju, aby zbierać podpisy tych, którzy mają jeszcze świeżo w pamięci straszliwości ostatniej wojny i nie chcą dopuścić do rozpętania nowej masakry.

Każdy uczciwy człowiek w Polsce musi zrozumieć głęboką treść i cel apelu. Zadaniem aktywistów Komitetów Obrońców Pokoju jest przeprowadzenie wielkiej akcji uświadamiającej, wielkiej kampanii politycznej.

Mobilizacja najszerszych mas społeczeństwa polskiego do walki o pokój, mobilizacja wszystkich uczciwych Polaków bez różnicy przekonań politycznych, mobilizacja dziesiątków milionów ludzi do złożenia podpisu pod apelem pokoju — to naczelne zadanie polityczne dnia dzisiejszego, zadanie wymagające skupienia całej uwagi i największych wysiłków ze strony organizacji i komitetów partyjnych, ze strony wszystkich członków naszej Partii.

Do każdego człowieka w Polsce dotrzeć musi wezwanie do walki o pokój, zawarte w sztokholmskim apelu. Każdy Polak, który ma w pamięci straszliwe cierpienia naszego narodu w czasie ostatniej wojny, barbarzyństwa hitlerowskiego faszyzmu, każdy, kto pamięta o śmierci milionów ludzi pomordowanych w obozach Oświęcimia, Treblinki i Majdanka, Sachsenhausen, Dachau, Mauthausen, Bergen-Belsen, Buchenwaldu, Gusen, Ravensbrück i Gross Rosen — bronić będzie ze wszystkich sił sprawy pokoju.

Rozpoczęliśmy ogólnonarodową akcję zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Obejmie ona zarówno pracujących zawodowo, jak i ich rodziny, ludność miejską i wiejską, kobiety i mężczyzn, starych i młodych, partyjnych i bezpartyjnych — miliony robotników, chłopów, inteligencję, naukowców, pisarzy i artystów, rzemieślników, katolików świeckich i duchownych — wszystkich mieszkańców Polski.

Zajmą się tą akcją Komitety Obrońców Pokoju, które powstały już i powstają w całym kraju, we wszystkich miastach i wsiach. Szczególne znaczenie posiadają komitety blokowe, uliczne, gromadzkie i gminne, na które spadnie główny ciężar akcji zbierania podpisów.

Udzielając Komitetom Obrońców Pokoju jak najintensywniejszej pomocy, powinny nasze organizacje partyjne pamiętać, aby w pracy komitetów brali czynny udział przedstawiciele i działacze wszystkich stronnictw politycznych, aby czynny i masowy udział brali w ich pracach bezpartyjni.

Szczególnie aktywne powinny być w Komitetach Obrońców Pokoju i w całej akcji zbierania podpisów, kobiety — i to nie tylko kobiety pracujące zawodowo, lecz również gospodynie domowe i kobiety wiejskie. Należy zmobilizować do tej wielkiej akcji nauczycielstwo, młodzież ZMP-owską, SP i harcerstwo oraz młodzież szkolną. Czynny udział powinny w niej wziąć wszystkie masowe organizacje społeczne.

Olbrzymia większość ludzkości nie chce wojny. Ale aby wywalczyć pokój trzeba przeciwstawić się czynnie podżegaczom wojennym i agresywnym poczynaniom amerykańskich imperialistów. Setki milionów ludzi w całym świecie kładąc swój podpis pod apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju tym samym ostrzegają tych, którzy chcieliby pogrążyć świat w otchłań katastrofy wojennej, że będą traktowani jak hitlerowscy zbrodniarze wojenni.

Ogromne jest międzynarodowe znaczenie akcji zbierania podpisów. Jest to bowiem olbrzymia pod względem swej masowości manifestacja obrońców pokoju, którzy skupiając się wokół ostoi pokoju — Związku Radzieckiego deklarują swymi podpisami chęć wspólnej walki przeciw wojnie.

Naród polski bierze masowy udział w tym wielkim plebiscycie pokoju, wyrażając swą niezłomną wolę walki przeciw podżegaczom wojennym u boku Związku Radzieckiego, twierdzy światowego obozu pokoju.

Naród polski, który buduje podstawy socjalizmu jest żywotnie zainteresowany w utrzymaniu trwałego pokoju.

Wywalczymy trwały pokój i jasną przyszłość dla naszych dzieci!

Naprzód do walki o pokój!

Każdy Polak złoży swój podpis pod apelem sztokholmskim!

Wczoraj po południu, w całej Polsce rozpoczęła się masowa akcja zbierania podpisów pod apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Jako pierwszy położył swój podpis pod Apelem Sztokholmskim pierwszy obywatel Polski Ludowej — tow. Bolesław Bierut, Prezydent Rzeczypospolitej.

Na tej samej liście złożyli również podpisy ci, którzy od szeregu miesięcy w tak wspaniały sposób dają wyraz niezłomnej woli walki o pokój, podejmując zobowiązania produkcyjne, podnosząc wydajność pracy, przysparzając miliardy złotych oszczędności, przyśpieszając rytm pokojowej rozbudowy naszego kraju.

Na liście, zapoczątkowanej podpisem Prezydenta Bieruta, widnieją nazwiska warszawskich przodowników pracy obok wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki, warszawskich przodujących robotnic obok chłopów.

Oto, kto złożył podpis na tej liście, której pierwszą stronę reprodukujemy obok.

Skowrońska Genowefa, przodownica pracy z PPB BOR, jedna z pierwszych i najlepszych kobiet-murarek w Polsce.

Czajka Marian, murarz, przodownik pracy z PPB 1, który 20 kwietnia ustanowił nowy rekord Polski w murarce zespołowej, kładąc ze swoją brygadą 84.370 cegieł.

Wójcik Henryk, jeden z czołowych kolejarzy warszawskich.

Abramowicz Eugenia — nauczycielka szoły podstawowej 98, wyróżniona przez Kuratorium premią, za ofiarną pracę,

Hajder Stefania — przodująca szwaczka-maszynistka z WZPO,

Ambroziak Jan — murarz, awansowany na majstra budowy potokowej na Muranowie A,

Łapieś Bolesław — przodownik pracy z MZK — Młynarska,

Kozłowski Czesław — inżynier z PPB 9, kierownik wielkiej, wzorowej budowy przemysłowej (WZWUR),

Bociański Jan — optyk, przodownik z PZO,

Stawicki Wincenty — blacharz z ZWAO 2, wybitny racjonalizator, który za swoje usprawnienia otrzymał 49 tys. zł premii,

Rzymska Irena — młoda lutowaczka z ZWUT, trzykrotnie nagradzana za przodownictwo pracy,

Skibiński Stefan — chłop, współzałożyciel spółdzielni produkcyjnej we wsi Kozłów Biskupi, pow. Sochaczew,

Waga Bronisława — przodująca szwaczka - maszynistka z WZPO,

Szlęk Tadeusz — chłop, współzałożyciel i członek zarządu spółdzielni produkcyjnej we wsi Koźuszki, pow. Sochaczew,

Gutt Romuald — profesor, jeden z wybitnych polskich architektów, kierownik pracowni projektującej Oś Saską w Warszawie,

Woszczyk Bronisław — majster ciesielski z budowy nadżeraniu, racjonalizator, którego pomysły przyniosły ok. 12 milionów złotych oszczędności.

Na drugiej stronie listy złożyli swoje podpisy: Próchno Ignacy, szlifierz, przodownik pracy z fabryki im. gen. Świerczewskiego, Wdowiarski Zygmunt — wybitny murarz-brygadzista z PPB BOR, Walczak — monter samochodowy, przodownik z WAOZ, Michałowicz Mieczysław, doktór, profesor i b. rektor Uniwersytetu Warszawskiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności, rektor WSHP, Prądzewski Bohdan, profesor Polit. Warsz. i Akademii Sztuk Pięknych, znakomity architekt, przewodniczący Warszawskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Dajbor Jan — kolejarz z parowozowni Warsz.-Wsch, przodownik pracy i instruktor współzawodnictwa.

Do zebranych przemówił krótko delegat Warsz. KOP, odczytując tekst sztokholmskiego apelu i proponując im złożenie podpisów pod tym wezwaniem. Wyraźnie wzruszeni, że przypadł im zaszczyt podpisania listy, którą zapoczątkował Prezydent Bierut, podchodzą wszyscy kolejno i kładą swe podpisy pod apelem, który obiega w tej chwili cały świat, jednocząc setki milionów ludzi dobrej woli w jedną, wielką armię pokoju. Starannie i powoli stawia litery spracowana ręka starego kolejarza Wójcika, szybko i sprężyście — jakby na budowie — podchodzi do stołu nowy polski rekordzista w murarce, Czajka. Podpisują się: młodziutka ZMP-ówka — przodownica Rzymska i prof. Gutt, który ma za sobą dziesiątki lat pracy naukowej. Podpisują się starzy towarzysze partyjni, jak tow. Stawicki, członek b. KPP, młodzi aktywiści i bezpartyjni, jak Próchno czy Walczak.

Podpisują się: robotnica i nauczycielka, chłop i profesor, kolejarz i szlifierz, murarze i architekci — wszyscy pracownicy odbudowy i budowniczowie pokoju.

Tak, jak o tej samej godzinie kładą swe podpisy ich towarzysze pracy, jak Polska długa i szeroka.

Obrady Komitetu Obrońców Pokoju w Politechnice Warszawskiej

W dniu 8 bm. w Politechnice Warszawskiej obradował Komitet Obrońców Pokoju pod przewodnictwem rektora prof. Warchałowskiego.

Jak wynika ze sprawozdań, 2,5 tysiąca studentów i liczni profesorowie zgłosili już swój udział w zbieraniu podpisów pod apelem sztokholmskim.

Zgromadzeni uchwalili również protest do Francuskiego Zgromadzenia Narodowego przeciwko szykanom rządu francuskiego w stosunku do prof. Fryderyka Joliot-Curie.

W proteście tym czytamy m. in.: „Żądamy natychmiastowego cofnięcia hańbiącej, prowokacyjnej i antypokojowej decyzji rządu Francji w sprawie usunięcia prof. Joliot Curie ze stanowiska Komisarza do spraw energii atomowej. Swoją postawą i pracą na tym odcinku wielki uczony pozyskał zaufanie wszystkich miłujących pokój. Powrót prof. Joliot Curie na to stanowisko będzie gwarancją wykorzystania energii atomowej dla podniesienia dobrobytu i szczęścia mas pracujących, dla umocnienia pokoju na całym świecie.

Wypowiedź prof. Grucy na zebraniu w Akademii Lekarskiej

Również wykładowcy, studenci oraz personel zakładów i szpitali Akademii Lekarskiej w Warszawie, zamanifestowali 9 bm. swą niezłomną wolę walki o pokój.

Dokończenie na str. 2

KOMITET OBROŃCÓW POKOJU
w Warszawie
powiat —
województwo —
Nr 1

My niżej podpisani popieramy żądanie Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju: „Domagamy się stanowczego zakazu broni atomowej, jako oręża napaści wojennej i masowej zagłady ludzi. Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego postanowienia. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi".

L.p.	Imię i Nazwisko	Podpis
1	Bierut Bolesław	Bierut
2	Skowrońska Genowefa	Skowrońska Genowefa
3	Czajka Marian	Marian Czajka
4	Wójcik Henryk	H. Wójcik
5	Abramowicz Eugenia	Eugenia Abramowicz
6	Hajder Stefania	Hajder Stefania
7	Ambroziak Jan	Ambroziak Jan
8	Łapieś Bolesław	Łapieś Bolesław
9	Kozłowski Czesław	K.
10	Bociański Jan	Bociański Jan
11	Stawicki Wincenty	Stawicki
12	Rzymska Irena	Rzymska Irena
13	Skibiński Stefan	Skibiński
14	Waga Bronisława	Waga Bronisława
15	Szlęk Tadeusz	Szlęk
16	Gutt Romuald	Romuald Gutt
17	Woszczyk Bronisław	Woszczyk Bronisław

Lista, na której złożył podpis Prezydent RP, tow. Bolesław Bierut

Symboliczny dar robotników CSR dla Generalissimusa Stalina

Wielka manifestacja przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej

PRAGA (PAP). W Pilźnie odbyła się imponująca manifestacja przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej. Robotnicy fabryki budowy lokomotyw w Pilźnie wyprodukowali lokomotywę najnowocześniejszej konstrukcji i postanowili ofiarować ją w darze Generalissimusowi Stalinowi. Na uroczystość przekazania lokomotywy przybyły tysiące osób z całej Czechosłowacji.

Zgromadzone przed fabryką tłumy entuzjastycznie witały członków radzieckiej delegacji rządowej — sekretarza KC WKP((b) Susłowa oraz generała Radimowa, a także premiera Zapotocky'ego, wicepremiera generała Svobodę i innych członków rządu oraz zastępcę sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Franka.

Jako pierwszy przemawiał premier Zapotocky, który podkreślił, że naród czechosłowacki przeżywa obecnie historyczne chwile. Święci on 5 rocznicę wyzwolenia Republiki Czechosłowackiej przez bohaterską Armię Radziecką. Naród czechosłowacki ślubuje, że dochowa wiecznej wierności swemu wyzwolicielowi i najlepszemu przyjacielowi — Wielkiemu Stalinowi.

Przemówienie premiera było wielokrotnie przerywane burzliwymi oklaskami na cześć bohaterskiej Armii Radzieckiej i Generalissimusa Stalina.

Następnie zabrał głos członek radzieckiej delegacji rządowej — sekretarz KC WKP((b) — Susłow. Dar robotników Pilzna — powiedział Susłow — niechaj posłuży sprawie dalszego zacieśnienia przyjaźni narodów radzieckiego i czechosłowackiego. Niechaj zaofiarowana w darze Wielkiemu Stalinowi lokomotywa będzie symbolem lokomotywy historii, którą kieruje genialny mąż szynista Stalin i która doprowadzi wszystkie narody globu ziemskiego do ostatecznego triumfu sprawy pokoju, demokracji i socjalizmu.

Słowa Susłowa wzbudziły wśród zgromadzonych nieopisany entuzjazm. Nastąpiła żywiołowa, długotrwała owacja na cześć przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej, ZSRR i Wodza całej postępowej ludzkości — Stalina.

*

PRAGA (PAP). Ambasador ZSRR Silin wydał przyjęcie na cześć delegacji radzieckiej.

Uczestnicy wycieczki francuskiej opowiadają o Polsce Ludowej

GENEWA. (PAP). — Jak donoszą z Paryża, pod przewodnictwem wiceprezesa Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej prof. Tersena odbyła się konferencja prasowa z udziałem uczestników wycieczki francuskiej, która niedawno bawiła w Polsce.

Na wstępie sekretarz Towarzystwa Noaro odczytał oświadczenie deputowanego Pierre Cota, który, pisząc o wspaniałym tempie odbudowy Warszawy, stwierdza m. in.:

„W żadnym innym kraju na świecie, z wyjątkiem Związku Radzieckiego, nie dokonano nigdy podobnego wysiłku. Dowodzi to wyższości i skuteczności metod, stosowanych w ustroju demokracji ludowej. Za 5, lub 10 lat Warszawa będzie jedną z najpiękniejszych stolic świata.

Przytaczając cyfry planu sześcioletniego, Pierre Cot zaznacza: „Porównajcie te cyfry z cyframi produkcji w krajach zachodnich i przekonacie się, kto obrał właściwą drogę".

Robotnik budowlany Laurent nie miał słów podziwu dla „systemu trójkowego", który wzmaga niesłychanie wydajność pracy.

Robotnik rolny Souvile oświadczył: „Jestem głęboko zachwycony Polską. Tam wszystko rośnie, gdy u nas wszystko maleje". Mówiąc o przeobrażeniach na wsi Souvile stwierdził: „Gdyby chłopi francuscy widzieli życie w Polsce, tęskniliby do ustroju demokracji ludowej".

Jako ostatni przemawiał działacz Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej — Pallester, stwierdzając, że naród polski czyni rozróżnienie między narodem francuskim a jego obecnym rządem.

Zebranie mieszkańców kolonii Marlensztat, na którym wybrano Komitet Obrońców Pokoju — Foto AR

Miliony podpisów pod apelem sztokholmskim — wyrazem niezłomnej woli pokoju narodów świata

Ze wszystkich krajów napływają dalsze wiadomości o potężnym rozwoju akcji w obronie pokoju.

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą:

W departamencie Sekwany zebrano dalszych 147 tys. podpisów pod apel sztokholmski. Akcja rozwija się w całym kraju ze wzmożną siłą.

W St. Denis złożyły podpisy tysiące metalowców. W departamencie Nord apel podpisało 125 tysięcy osób.

Strajkujący od 7 tygodni robotnicy fabryki Remarq w Roubais podpisali apel sztokholmski. Apel podpisali również marynarze trzech statków francuskich w Marsylii.

Organizacja bojowników o wolność i pokój w Grenoble wydrukowała 120 tys. biuletynów z tekstem apelu. W mieście działa 12 komitetów dzielnicowych, zbierających podpisy.

Rady miejskie w St. Malo, w Pont l'Abe (radykałowie i socjaliści), w St. Martin de Crau w Montreuil, w Garges-Le Gonessos i w Aix en Provence, składające się z komunistów, socjalistów, radykałów i członków MRP oraz RPF — opowiedziały się jednogłośnie za apelem sztokholmskim.

10 milionów podpisów złożono w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN (PAP). — Niemiecki Komitet Bojowników o Pokój komunikuje, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej powiększa się z każdym dniem liczba osób, składających podpisy pod apelem sztokholmskim. W trzech prowincjach Niemieckiej Republiki Demokratycznej podpisało apel sztokholmski około 10 milionów osób.

Z Kongresu Obrońców Pokoju w Kanadzie

NOWY JORK (PAP). — II Ogólno-Kanadyjski Kongres w Obronie Pokoju przyjął program akcji pokojowej na terytorium Kanady, przewidujący m. in. zebranie do dnia 2 października br. pół miliona podpisów pod nowymi petycjami, popierającymi apel sztokholmski.

W dyskusji podczas obrad kongresu większość mówców podkreśliła, że walka o pokój — to zarazem walka o pracę, o prawa obywatelskie, o kulturę, o życie i że dla powodzenia tej walki konieczne jest zjednoczenie wszystkich obrońców pokoju.

Przedstawiciel bezrobotnych kanadyjskich Collins stwierdził, że bezrobotni, domagając się pracy, walczą równocześnie o pokój. Potępił on tych działaczy związkowych, którzy, rozbijając ruch zawodowy, osłabiają jego opór w stosunku do podżegaczy wojennych.

Przedstawiciele związków zawodowych marynarzy i robotników przemysłu okrętowego zwrócili uwagę na fakt, że „zimna wojna" powoduje kurczenie się handlu i produkcji pokojowej oraz zwiększa bezrobocie.

Delegaci wielu innych związków zawodowych złożyli oświadczenia, wyrażające pełną solidarność z ideami Kongresu.

Duchowny kościoła unitarnego Atkins, przewodniczący organizacji obrońców pokoju w Vankoower, z oburzeniem podkreślił, że dla reakcji kanadyjskiej słowo „pokój" stało się słowem zakazanym. Wezwał on obrońców pokoju, by nie obawiając się prześladowań wykonywali swój obowiązek.

Duchowieństwo Gruzji i Armenii solidaryzuje się z apelem sztokholmskim

MOSKWA (PAP). — Patriarcha gruzińskiej cerkwi prawosławnej — Kallistrat i biskupi gruzińscy wyrazili swą solidarność z komunikatem wydanym przez patriarchat rosyjskiej cerkwi prawosławnej, zapowiadającym poparcie dla apelu sztokholmskiego.

Naczelny patriarcha ormiańskiej cerkwi prawosławnej — Georg — ogłosił komunikat, stwierdzający, że ormiański kościół prawosławny popiera w całej rozciągłości apel sztokholmski.

*

WIEDEŃ (PAP). Prof. Joliot-Curie zapowiedział udział w austriackim Kongresie Obrońców Pokoju, który rozpocznie się dnia 10 czerwca br. w Wiedniu.

DZIŚ W NUMERZE:

ADAM WENDEL — Struktura i zadania prezydium Rady Narodowej.
M. BONAREW — Z doświadczeń WKP(b) — Dyrektor przedsiębiorstwa radzieckiego a organizacja partyjna.
JEREMI STAREC — Titowscy agenci wykonują nowe zlecenia.
JERZY RAWICZ — Zwycięski bilans W[illegible] Pokoju.

TEMATY DNIA

Po 2 latach wojny na Malajach

Na Malaje napływają bez przerwy posiłki brytyjskie. W ostatnich dniach Anglicy posłali tam m. in. oddział komandosów, oraz oddziały wojsk pancernych z Bliskiego Wschodu. Na Malajach utworzono specjalny „gabinet wojenny". Brytyjscy ministrowie wojny i kolonii szykują się w podróż do Malajów w nadziei, że — jak to podaje radio londyńskie — „wizyta ta będzie podniętą dla ludzi znajdujących się na miejscu w wykonaniu ich zadań".

W sukurs Anglii przychodzi reakcyjny rząd australijski. Premier Menzies, ten sam, który przedstawił projekt delegalizacji partii komunistycznej, ogłosił gotowość pomocy imperialistom brytyjskim w walce z narodem Malajów.

Wszystkie te kroki są wynikiem alarmu, jaki powstał w rządzących kołach angielskich z powodu klęsk ponoszonych na Malajach. Skrajnie prawicowy dziennik „Daily Mail", w artykule redakcyjnym wskazuje, że „wojna na Malajach trwa już dwa lata i obecnie sytuacja jest wielokrotnie gorsza, niż była w chwili rozpoczęcia działań wojennych". Tygodnik „Economist" z dnia 29.IV. stwierdza, że jeśli wypadki na Malajach toczyć się będą tak, jak do tej pory, „Malaje mogą być stracone".

Imperialiści brytyjscy łudzą się, że nowy „gabinet wojenny", nowe liczne transporty wojska i amunicji i wzmożenie barbarzyńskiego terroru, poprawią ich sytuację na Malajach.

Jak wykazały jednak dotychczasowe doświadczenia, w odpowiedzi na barbarzyńskie metody wojny kolonialnej, rozszerza się walka narodowo-wyzwoleńcza ludu Malajów.

„Economist" w swym artykule przyznaje, że również w Anglii istnieje silny sprzeciw wobec tej imperialistycznej wojny, stwierdzając: „Na Malajach potrzeba więcej żołnierzy, być może, że okaże się jednak rzeczą niemożliwą zmobilizować i posłać ich bez zmiany w opinii publicznej".

A jeśli chodzi o Australię — to 12-tysięczny wiec w Melbourne w odpowiedzi na oświadczenie Menziesa, powziął uchwałę:

„Ani jeden człowiek, ani jeden okręt, ani jedno działo nie opuści brzegów Australii dla nikczemnej wojny przeciwko wolności na Malajach".

J. S.

Dokerzy Rouen odmawiają wyładunku sprzętu wojennego

GENEWA. (PAP). Z Paryża donoszą: Dokerzy Rouen odmówili wyładowania amerykańskiego sprzętu wojskowego ze statku „Hellen". W tym stanie rzeczy prefekt wydał bezprawny nakaz mobilizacji do tej pracy 22 robotników warsztatów remontu statków rzecznych. Robotnicy zignorowali ten nakaz i cały personel warsztatów przystąpił do strajku.

„Rząd" Saary zabronił komunistom odbywania zebrań

BERLIN. (PAP). — Agencja ADN donosi, że marionetkowy „rząd" Zagłębia Saary zakazał odbywania zebrań jawnych i zamkniętych, organizowanych przez Komunistyczną Partię Niemiec i Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

Walka przeciw próbom delegalizacji KP Australii

LONDYN. (PAP). — Z Sydney donoszą, że odbył się tam wiec 7 tys. robotników portowych, którzy ostro napiętnowali próbę rządu Menziesa zdążającą do delegalizacji Komunistycznej Partii Australii. W odpowiedzi na wiec — zarząd portu ogłosił lokaut. 9 bm. port w Sydney był nieczynny. W mieście panuje na prężona atmosfera.

Związkowcy japońscy przeciw szykanom wobec KP Japonii

MOSKWA. (PAP). — Agencja TASS donosi z Tokio: W Japonii przybiera na sile fala protestów przeciw planom amerykańskich władz okupacyjnych reakcji japońskiej, zmierzającym do zdławienia partii komunistycznej.

Narodową Radą Łączności między zw. zawodowymi opublikowała protest stwierdzający, że zdławienie partii komunistycznej byłoby preludium do próby zdławienia klasy robotniczej.

Protesty nadchodzą również od poszczególnych związków zawodowych, od robotników z całego kraju. W zakładach przemysłowych rozpowszechniane są ulotki, demaskujące plany reakcji godzące w siły demokracji i postępu.

Obrady 12 departamentów branżowych Światowej Federacji Zw. Zawodowych

BUDAPESZT (PAP). — W środę rozpoczęły się tu obrady dwunastu międzynarodowych departamentów branżowych wchodzących w skład Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Reprezentowane są mianowicie międzynarodowe zrzeszenia związkowe, obejmujące pracowników: przemysłu metalurgicznego, zkolnictwa, poczt, telegrafów i radia, przemysłu górniczego, skórzanego i futrzarskiego, spożywczego, gospodarki rolnej i leśnej, przemysłu włókienniczego i odzieżowego, transportu morskiego i rzecznego, przemysłu budowlanego, transportu lądowego i powietrznego oraz przemysłu chemicznego i pokrewnych mu gałęzi.

Di Vittorio podkreślił wyjątkowe znaczenie obecnych obrad. Stanowią one rozpoczęcie nowego etapu działalności ŚFZZ zarówno w obronie praw mas pracujących na całym świecie jak i w obronie zagrożonego pokoju.

Pod przewodem Związku Radzieckiego następuje konsolidacja międzynarodowych sił pokoju, podczas gdy imperialiści anglo - amerykańscy wzmagają cynicznie przygotowania do nowej agresji. Imperialiści usiłują też osłabić jedność klasy robotniczej w skali krajowej i międzynarodowej. W tych warunkach międzynarodowe zrzeszenia związków zawodowych, należące do ŚFZZ winny związać swą walkę w obronie praw demokratycznych, w obronie interesów gospodarczych i społecznych ludzi pracy z walką w obronie pokoju przeciwko zakusom podżegaczy wojennych.

W dalszym ciągu posiedzenia przemówienia powitalne wygłosili: przedstawiciel węgierskiej centrali związkowej Harustyak, węgierski minister spraw wewnętrznych Kadar, delegat komitetu obrońców pokoju zakładów im. Rakosi'ego, przedstawicielka kobiet węgierskich i delegat pionierów węgierskich.

*

Na posiedzeniu delegatów Zrzeszenia związków zawodowych pracowników przemysłu włókienniczego i odzieżowego, którego sekretarzem generalnym jest wiceprzewodn. CRZZ Aleksander Burski, omówiono zagadnienie nawiązania ściślejszej współpracy między poszczególnymi związkami zawodowymi włókniarzy i odzieżowców. Aleksander Burski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zrzeszenia. Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja.

W obradach innych departamentów ŚFZZ biorą udział m. in. przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Górników i wiceprzewodniczący międzynarodowego departamentu górniczego, Marian Czerwiński, kierownik sekretariatu Zrzeszenia włókniarzy i odzieżowców Pawłowski oraz przewodnicząca Zw. Zawodowego Robotników Rolnych, Jacakowa.

Międzynarodowy Zw. Studentów wezwał wszystkich studentów do podpisywania apelu sztokholmskiego

Tow. Z. Wróblewski o sesji Komitetu Wykonawczego MZS w Moskwie

Po powrocie z sesji Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów, która odbyła się w dniach od 24 do 30 kwietnia br. w Moskwie — przewodniczący Zarz. Gł. ZAMP tow. poseł Zenon Wróblewski udzielił przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat przebiegu obrad, podjętych uchwał i ich znaczenia dla studentów polskich.

Ostatnia sesja Komitetu Wykonawczego — powiedział przewodniczący ZG ZAMP, poświęcona była sprawie udziału studentów w walce o pokój. Zagadnienie walki o pokój znalazło odzwierciedlenie we wszystkich punktach obrad: przy omawianiu dalszych zadań MZS i organizacji studenckich, przy omawianiu prac przygotowawczych do II Kongresu MZS, który odbędzie się w Pradze w sierpniu br. itd.

Komitet Wykonawczy podjął w sprawie walki o pokój rezolucję, w której stwierdza, że główne zadanie MZS i organizacji studenckich polega na rozwijaniu i potęgowaniu walki studentów i młodzieży o pokój przeciwko groźbie nowej wojny.

Członkowie Komitetu Wykonawczego MZS przyłączyli się do apelu sztokholmskiego, składając pod nim podpisy oraz wezwali studentów wszystkich krajów, niezależnie od ich przekonań politycznych i wierzeń religijnych, do podpisywania się pod apelem.

Jednocześnie Komitet Wykonawczy MZS zwrócił się do kierownictw studenckich organizacji o wzięcie udziału w akcji zbierania podpisów pod apelem, zarówno wśród studentów jak i wśród ogółu społeczeństwa.

W rezolucji Komitet Wykonawczy MZS zwrócił się do innych międzynarodowych organizacji studenckich jak np. do Pax Romana, Światowej Federacji Studentów Chrześcijańskich, Światowej Federacji Studentów Żydów jak i do wszystkich innych politycznych, religijnych, kulturalnych i sportowych organizacji studenckich, nie będących członkami MZS, z wezwaniem o podpisanie apelu sztokholmskiego i wzięcie udziału w zbiórce podpisów.

Podczas obrad zdemaskowano działalność niektórych działaczy z kierownictw związków studenckich w krajach kapitalistycznych, którzy starali się odwrócić uwagę studentów od zagadnień walki o pokój — najżywotniejszej sprawy studentów całego świata.

Fakt, że obrady toczyły się w Moskwie dał możność członkom Komitetu Wykonawczego bezpośredniego zapoznania się ze wspaniałymi osiągnięciami pokojowego budownictwa w Związku Radzieckim, z pracą młodzieży radzieckiej, co jeszcze bardziej utwierdziło ich w przekonaniu, że wygranie pokoju leży w rękach milionów ludzi, którzy swą aktywną postawą mogą unicestwić zamiary imperialistów.

Mówiąc o znaczeniu obrad dla studentów polskich tow. Wróblewski powiedział: „Studenci i młodzież polska gorąco pragną pokoju. Dawali i dają oni tego dowody przez czynny udział w walce o umocnienie i rozwój naszego ustroju, przez czynny udział w realizacji planu 3-letniego, a obecnie 1 roku planu 6-letniego, rozumiejąc, że wzmocnienie własnej ojczyzny jest wzmocnieniem sił pokoju, którego Polska Ludowa jest ważnym ogniwem.

Utworzenie Zrzeszenia Studentów Polskich, potężne manifestacje 1-majowe, liczne zebrania na uczelniach w związku z apelem sztokholmskim — to najlepsze dowody świadczące nie tylko o tym, że studenci polscy pragną pokoju, ale również, że chcą być aktywnymi bojownikami obozu pokoju.

Kończąc swą wypowiedź tow. Wróblewski oświadczył:

„Podpisanie przez dziesiątki tysięcy studentów polskich apelu sztokholmskiego, udział tysięcy studentów w akcji zbierania podpisów pod apelem wśród społeczeństwa będzie nowym wkładem, aczkolwiek nie jedynym, z którym studenci polscy pojadą na II Kongres MZS — na Studencki Kongres Pokoju".

Cyniczna zdrada niepodległości Francji

Z rozkazu Waszyngtonu Schuman występuje z planem podporządkowania przemysłu francuskiego monopolistom niemieckim

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że francuski minister spraw zagranicznych Schuman złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym zakomunikował, iż rząd francuski postanowił „wystąpić z inicjatywą w sprawie połączenia francuskiego przemysłu stalowego i węglowego z przemysłem stalowym i węglowym Niemiec zachodnich".

W kołach dziennikarskich przypomina się, że rzecznicy Departamentu Stanu w ciągu ostatnich dwóch lat niejednokrotnie wysuwali pod adresem Francji żądanie przyłączenia przemysłu stalowego i węglowego w Alzacji i Lotaryngii do Zagłębia Ruhry. Przypomina się równocześnie, że również Hitler budował swój nazistowski „nowy ład" w Europie na podstawie przyłączenia ciężkiego przemysłu Francji oraz francuskich kopalń rudy do Zagłębia Ruhry

Oświadczenie Schumana zostało ogłoszone prawie bezpośrednio po konferencji Achesona z Schumanem. Prasa, popierająca rząd nie ukrywa, że deklaracja Schumana została opracowana w Waszyngtonie, a nie w Paryżu. Sekretarz stanu Acheson przywiózł ją Schumanowi, który z kolei ogłosił ją, jako „deklarację rządu francuskiego". Przyznaje to prawicowy publicysta Portinax, który pisze: „Inicjatywa francuska nie powstała we Francji".

„Humanite" podkreśla, że plan Schumana został podyktowany przez imperialistów amerykańskich. Celem jego jest wciągnięcie do agresywnych sojuszów Niemiec zachodnich — kosztem innych krajów zmarshallizowanych, w tej liczbie i Francji.

Propozycje Schumana — stwierdza „Humanite" — są wyrazem cynicznej zdrady Francji, zdrady jej niezależności i wolności. Stanowią one dowód faktu, że obecny rząd francuski zrzeka się suwerenności narodowej. Francja ma stać się drugorzędnym dodatkiem zmarshallizowanego Zagłębia Ruhry, a więc znaleźć się na drugim planie za kolonią amerykańską — za Zagłębiem Ruhry. „Humanite" wzywa wszystkich uczciwych patriotów, aby jeszcze bardziej skupili się w walce o niezależność narodową Francji i o pokój.

„Ce Soir" podkreśla, że projekt Schumana stanowi cios dla niepodległości narodowej Francji i zmierza do ułatwienia realizacji agresywnych planów amerykańskich

LONDYN (PAP). Acheson oświadczył na konferencji prasowej, że „wita z zadowoleniem plan Schumana".

BERLIN (PAP). Z Frankfurtu donoszą, że prasa szowinistyczna, wyraża zadowolenie z rozwoju wydarzeń, które skłoniły Schumana do przedstawienia „swego" projektu. Dzienniki nie ukrywają, że projekt ten został przygotowany w Waszyngtonie w porozumieniu z Adenauerem.

LONDYN (PAP). Wszystkie prawie dzienniki podają, że projekt Schumana „był niespodzianką dla rządu brytyjskiego". Ze szczególnym naciskiem podkreśla to organ Labour Party „Daily Herald". W kołach gospodarczych stwierdza się, że zachodnio-europejski trust stalowo-węglowy, który Amerykanie pragnęliby zorganizować przy pomocy Schumana i Adenauera — kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla przemysłu brytyjskiego.

Kobiety Londynu demonstrują przeciwko przyjazdowi Achesona

LONDYN. (PAP). — W czasie pobytu sekretarza Stanu USA Achesona w Londynie, odbyła się demonstracja kobiet brytyjskich przed ambasadą amerykańską. Kobiety Londynu udały się do ambasady, by wręczyć pismo, domagające się utrzymania pokoju. Policjanci wyrwali kobietom i zniszczyli transparenty z napisami: „Nie puścimy naszych synów na nową rzeź!", „Jankesi w Anglii — to znaczy bomby na Anglię!", „Żądamy zakazu broni atomowej!".

Dziennik „Trud" o konferencji londyńskiej

MOSKWA. (PAP). — Organ radzieckich związków zawodowych „Trud" zamieścił komentarz znanego publicysty Izakowa na temat rozpoczynającej się w Londynie w dniu 11 bm. konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Angli i Francji.

Autor komentarza stwierdza, że już wstępne rozpatrywanie porządku dziennego konferencji ujawniło przeciwieństwa istniejące między imperialistycznymi partnerami. Obecnie nie można ukryć już faktu, iż plan Marshala poniósł całkowite fiasko.

W dalszym ciągu Izakow stwierdza, że reorganizacja paktu atlantyckiego będzie głównym przedmiotem wysiłków dyplomacji amerykańskiej w Londynie.

Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że europejskim trzonem zreorganizowanego bloku mają stać się Niemcy zachodnie.

W myśl planów Departamentu Stanu USA — pisze dalej Izakow — uczestnicy zreorganizowanego bloku atlantyckiego mają zrezygnować z resztek swej niezależności i suwerenności, oczywiście na rzecz USA.

Pisząc o przeciwieństwach między imperialistami autor komentarza podkreśla, że za kulisami konferencji londyńskiej niewątpliwie toczyć się będzie ostra walka.

Słowna walka — pisze Izakow — rozegra się w Londynie między USA a Anglią.

KP Grecji żąda przywrócenia praw demokratycznych w kraju

PRAGA (PAP). Agencja Telepress donosi, że Biuro Polityczne KC Komunistycznej Partii Grecji ogłosiło oświadczenie, które oskarża premiera Plastirasa że nie dotrzymuje swej obietnicy przedwyborczej w sprawie amnestii powszechnej i więzi w dalszym ciągu dziesiątki tysięcy patriotów greckich. Biuro Polityczne KC KP Grecji domaga się położenia kresu tej polityce, zastosowania bezwarunkowej amnestii powszechnej dla tych wszystkich, którzy walczyli w latach 1941 — 1950, przywrócenia w całej pełni swobód demokratycznych i praw związkowych.

Deklaracja Biura Politycznego stwierdza dalej, że konieczne jest ukaranie osób odpowiedzialnych za potworne stosunki w Makronisos i w innych katownich greckich, jak również zdemobilizowanie armii, rozwiązanie band monarcho-faszystowskich, okiełznanie tajnej policji i położenie kresu histerii wojennej wytworzonej sztucznie przez naczelnego dowódcę Papagosa i jego klikę.

Przyjęcie w ambasadzie czechosłowackiej

Dnia 10 bm. z okazji 5 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką, ambasador CSR — Piszek wydał w ambasadzie czechosłowackiej przyjęcie, na które przybyli członkowie Rządu R. P. z tow. Premierem Józefem Cyrankiewiczem, wicepremierem Antonim Korzyckim i Marszałkiem Polski — tow. Konstantym Rokossowskim na czele.

Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z dziekanem korpusu, ambasadorem Wiktorem Z. Lebiediewem na czele.

Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie w Pradze

PRAGA (PAP). Agencja CTK donosi, że sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, w towarzystwie swego zastępcy K. Zinczenko przybył w środę rano samolotem do Pragi. Na lotnisku gości powitali: wiceminister spraw zagranicznych dr Sekaninova, szef protokółu dyplomatycznego Chalupa, przedstawiciele ambasady radzieckiej w Pradze, poseł norweski w Pradze Aage Bryn i dyrektor centrum informacji ONZ w Pradze Olaf Aytter.

Utworzenie Państwowego Komitetu do Spraw Budownictwa w ZSRR

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło utworzyć przy Radzie Ministrów ZSRR Państwowy Komitet do Spraw Budownictwa.

Zakończenie II Zjazdu Albańskiego Frontu Demokratycznego

TIRANA (PAP). Zakończył się II Zjazd Albańskiego Frontu Demokratycznego. Uczestnicy Zjazdu wysłali depesze do Generalissimusa Stalina i Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Dokonano wyboru nowej Rady Generalnej Frontu Demokratycznego, na czele której stanął wódz narodu albańskiego — Enver Hodża. Przemówienie końcowe, które wygłosił Enver Hodża było wielokrotnie przerywane okrzykami, świadczącymi o głębokim przywiązaniu narodu albańskiego do idei wolności i pokoju, do ZSRR i Wielkiego Stalina.

Interpelacja w sprawie prof. Joliot-Curie w parlamencie francuskim

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, na ostatnim posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego toczyła się dyskusja nad interpelacjami deputowanego komunistycznego Garaudy'ego i deputowanego — gaullisty Legendre (RPF).

Interpelacja Garaudy'ego dotyczyła niedopuszczalnych środków, powziętych przez rząd wobec wielkiego uczonego Joliot-Curie, zwolnionego ze stanowiska Wysokiego Komisarza dla spraw energii atomowej.

Akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim rozpoczęła się w Polsce

Dokończenie ze str. 1

W prezydium zebrania, które zgromadziło ponad 1.500 osób, zasiedli członkowie Uczelnianego Komitetu Obrońców Pokoju, m. in. znani naukowcy: rektor prof. Czubalski, profesorowie: Gruca, Paszkiewicz, Michałowicz, Kapuściński i inni.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której znany chirurg prof. dr Gruca powiedział m. in.:

„Życie lekarzy upływa na łagodzeniu i usuwaniu cierpień ludzkich. Nie zaleczyliśmy jeszcze bolesnych ran minionej wojny, a już imperialiści próbują rozpętać nową zawieruchę, w wyniku której miliony zdrowych i silnych ludzi straciłyby życie lub stałyby się kalekami. Uważam, że dla utrzymania pokoju żaden wysiłek nie jest za wielki."

Przeciw szykanom rządu francuskiego wobec prof. Joliot Curie wystąpił wybitny fizyk prof. dr Kapuściński, który stwierdził: „Uległy imperialistom rząd francuski usunął czołowego bojownika o pokój ze stanowiska Wysokiego Komisarza do spraw energii atomowej. W interesie pokoju światowego, w interesie swobodnego rozkwitu nauki leży jak najszybsze zadośćuczynienie tej niesprawiedliwości."

W przyjętej entuzjastycznymi oklaskami rezolucji, zgromadzeni wyrazili pełną solidarność ze sztokholmskim apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Profesorowie i studenci Wyższej Szkoły Muzycznej kładą podpisy pod apelem sztokholmskim

Profesorowie, personel administracyjny i studenci Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie uchwalili na specjalnym zebraniu rezolucję w której solidaryzują się z uchwałami sztokholmskimi Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Rezolucję podpisali: rektor Stanisław Kazuro, prorektor Faustyn Kulczycki oraz profesorowie: J. Jarzębski, Ada Sari, M. Haffer, Al. Stankiewicz, St. Jarzębski, Z. Biegańska, J. Borzym, A. Dobosz, G. Jabłońska, Al. Wielhorski, J. Maklakiewicz, T. W. Maklakiewicz, St. Nawrot, T. Wituski, M. Jacynowa, J. Swatoń, M. Trombini - Kazuro, W. Laski, W. Mierzejewski, A. Wozaczyński, F. Sanghi, W Bukowiecki, P. Rytel, J. Lefeld, B. Górecki, W. Goździk i F. Ręczkowski.

Ponadto podpisy złożyli studenci i personel administracyjny.

12 tys. ZMP-owców Stolicy deklaruje pomoc w akcji zbierania podpisów

We wszystkich szkołach i uczelniach warszawskich powoływane są Komitety Obrońców Pokoju. W chwili obecnej założono już 46 szkolnych Komitetów Obrońców Pokoju.

We wszystkich kołach ZMP stolicy odbywają się odprawy dla 12.200 ZMP-owców, którzy będą uczestniczyli w zbieraniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim. W akcji tej weźmie również udział 9.000 warszawskich studentów.

Dla usprawnienia akcji zbierania podpisów 6 tys. ZMP-owców będzie przygotowywało listy mieszkańców poszczególnych bloków.

Uczestnicy zjazdu polonistów w szeregach bojowników o pokój

Pracownicy naukowi w dziedzinie historii literatury polskiej, profesorowie i nauczyciele, asystenci i słuchacze polonistyki, zgromadzeni na Zjeździe Polonistów w Warszawie, dołączając swój głos do powszechnego apelu ludów świata o utrzymanie pokoju, uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

Potężny i z dnia na dzień rosnący obóz pokoju, któremu przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki, w którym ramię przy ramieniu kroczą narody ZSRR, Chin Ludowych, krajów demokracji ludowej, który jednoczy setki milionów czynnych obrońców pokoju na całym świecie, ma dość siły, by przeciwstawić się podżegaczom wojennym. Przeciwko nim jest każdy człowiek, który pragnie żyć i pracować, przeciwko nim jest sumienie świata, przeciwko nim — sumienie każdego uczonego.

Dlatego my, uczestnicy Ogólnopolskiego Zjazdu Polonistów, jednoczymy się z uchwałą sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, żądając ogłoszenia jako zbrodniarza wojennego każdego rządu, który pierwszy użyje broni atomowej przeciw jakiemukolwiek krajowi.

Dlatego też zwracamy się do uczonych wszystkich krajów z wezwaniem, by dołączyli swój głos do potężnego apelu obozu pokoju.

Rezolucje podpisali profesorowie: Baculewski, Borowy, Budzyk, Dłuska, Doroszewski, Jakubowski, Kawyn, Kleiner, Klemensiewicz, Krzyżanowski, Kucharski, Makowiecki, Mikulski, Pollak, Skwarczyńska, Urbańczyk, Wyka, naucz. J. Dembowska, poeta M. Jastrun, wiceminister oświaty E. Krassowska, kierownik Ośrodka Dydaktycznego jęz. polskiego — E. Sawrymowicz, reżyser Leon Szyller i dyrektor Instytutu Badań Literackich — S. Żółkiewski.

Akcja zbierania podpisów w Krakowie — rozpoczęta!

(Koresp. wł.). W dniu 10 bm. Dzielnicowe Komitety Obrońców Pokoju w Krakowie przystąpiły do zbierania podpisów pod Apel Sztokholmski. Trójki komitetu, złożone z przedstawicieli świata pracy, organizacji społecznych i młodzieżowych udają się do poszczególnych domów w swojej dzielnicy z listami, na których mieszkańcy składają podpisy.

Wraz z trójką Komitetu udajemy się do mieszkania rektora U. J. prof. dr tow. Teodora Marchlewskiego.

„Jestem przekonany — mówi tow. Marchlewski, składając swój podpis — że powszechna akcja składania podpisów ludzi, solidaryzujących się z uchwałami sztokholmskimi odniesie swój skutek jako podkreślenie stanowczej woli pokoju najszerszych mas ludności świata, a w tym rzędzie ludzi pracy. Jest to dobitne przeciwstawienie się nielicznej grupie imperialistów i podżegaczy wojennych, dążących do zakłócenia pokoju w imię własnych interesów, nie liczących się z dążeniami i pragnieniami wszystkich narodów świata." (j.l.).

Woj. warszawskie

(Koresp. wł.). W woj. warszawskim czynne są 22 komitety powiatowe, 4 komitety miast wydzielonych, 325 komitetów gminnych oraz 4.300 komitetów gromadzkich.

W Warszawie odbyło się drugie plenarne posiedzenie warszawskiego wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, poświęcone przygotowaniu akcji składania podpisów.

Olsztyn

(Koresp. wł.). Na doroczym walnym zebraniu członków koła zrzeszenia Prawników Demokratów w Olsztynie, uczestnicy zebrania zamanifestowali swoją solidarność z międzynarodowym ruchem obrońców pokoju przez złożenie podpisów pod apelem sztokholmskiej sesji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Według ostatnich danych, w woj. olsztyńskim w wielkiej akcji obrony pokoju bierze udział 6 tys. młodzieży, w tym 4 tys. najlepszych aktywistów ZMP. (s.w.)

Górnicy śląscy goszczą delegację radzieckich zw. zawodowych

Bawiąca na Śląsku delegacja radzieckich związków zawodowych z B. S. Rżanowem na czele, gościła w dniu 9 bm. u górników kopalni „Zabrze - Zachód" gdzie przyjęto ją niezwykle serdecznie.

Przewodniczący rady zakładowej kopalni, tow. Franciszek Twardawa, witając w gorących słowach gości i przekazując braterskie pozdrowienia dla górników radzieckich od górników polskich, powiedział m. in.: „Górnicy naszej kopalni żywią wielką wdzięczność dla narodów Związku Radzieckiego i ich Wielkiego Wodza towarzysza Stalina za wyzwolenie spod faszystowskiej okupacji."

Serdeczne słowa skierowane do górników zabrskich przez przedstawiciela górników radzieckich, I. N. Krysztaluka, przerywane były przez zgromadzonych długotrwałymi oklaskami i okrzykami na cześć trwałej przyjaźni polsko - radzieckiej, pokoju i towarzysza Józefa Stalina.

Goście radzieccy zwiedzili urządzenia socjalne kopalni jak: przedszkole, stację opieki nad matką i dzieckiem, ambulatorium i inne. Kilka godzin związkowcy radzieccy przebywali podziemią, przeprowadzając długie i serdeczne rozmowy z górnikami, interesując się ich metodami i warunkami pracy.

Dnia 10 bm. goście radzieccy odbyli kilkugodzinną konferencję z aktywistami związkowymi w Zarz. Gł. Zw. Zaw. Górników. Związkowcy polscy zapoznali szczegółowo delegatów radzieckich ze strukturą organizacyjną swego związku oraz z metodami pracy w terenie. Zadawali również liczne pytania dotyczące organizacji pracy Zw. Zaw. Górników w ZSRR.

Cenne wskazówki, jakie górnicy polscy w ciągu dwudniowego spotkania otrzymali od delegatów radzieckich umożliwią szybsze usuwanie niedociągnięć w pracy związkowej i podniesienie jej na wyższy poziom.

W dalszym ciągu pobytu swego na Śląsku delegacja radziecka odbędzie spotkania z robotnikami innych przemysłów oraz zwiedzi szereg urządzeń socjalnych.

Ogólnopolska konferencja szybkościowego skrawania metali

W dniach 11 i 12 maja br. odbędzie się w Poznaniu ogólnopolska konferencja szybkościowego skrawania metali, organizowana przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich „SIMP", Związek Metalowców Polskich oraz główny Instytut Mechaniki.

W konferencji udział wezmą czołowi przodownicy pracy oraz przedstawiciele personelu inżynieryjno - technicznego zakładów przemysłowych z całej Polski.

Tematem obrad będą osiągnięcia przemysłu radzieckiego oraz polskiego w dziedzinie szybkościowego skrawania metali ze szczególnym podkreśleniem osiągnięć w zakresie toczenia i frezowania. (w).

Odwołanie posła RP w Kanadzie

Poseł RP w Kanadzie, Eugeniusz Milnikiel zwrócił się do Rządu RP z prośbą o odwołanie go z placówki, ponieważ w toku wypełniania swej misji nie miał możliwości załatwienia żadnej z zasadniczych kwestii spornych między Polską a Kanadą.

Poseł Milnikiel uznał, że pomimo usilnych starań, nie udało mu się zapobiec pogarszaniu się wzajemnych stosunków między obu krajami i że wskutek tych okoliczności nie zdołał wypełnić swej misji wobec uporczywie nie przychylnego stanowiska rządu kanadyjskiego.

Rząd RP przychylił się do prośby posła Milnikiela i odwołał go z zajmowanej placówki. Poseł Milnikiel w dniu 9 bm. złożył wizytę pożegnalną w kanadyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a w dniu 12 bm. opuszcza Kanadę.

Równocześnie Rząd RP mianował ob. Markowskiego chargé d'affaires w Kanadzie.

* * *

Niejednokrotnie już piętnowaliśmy stanowisko rządu kanadyjskiego wobec polskich skarbów narodowych. To urągające wszelkim zasadom prawa międzynarodowego i normalnym dobrym obyczajom postępowanie nie da się niczym wytłumaczyć. Chyba, żeby przyjąć, iż odmowa zwrotu Polsce arrasów jest jedną z form „totalnej dyplomacji", uprawianej przez p. Achesona i zwasalizowane przez Stany Zjednoczone kraje.

W świetle postępowania rządu kanadyjskiego jasne jest stanowisko zajęte przez posła Milnikiela. Nie mając — z wyłącznej winy kanadyjskiego partnera — żadnej możliwości spełnienia zadań, jakie sobie postawił, nie mogąc zapobiec pogorszeniu się stosunków, za które odpowiedzialność ponosi nieprzyjazne wobec Polski postępowanie rządu kanadyjskiego — uznał za stosowne ustąpić z placówki. Rząd RP przychylił się do prośby posła Milnikiela.

Opinia publiczna polska całkowicie popiera stanowisko naszego rządu domagającego się naprawy popełnionego bezprawia. Arrasy i inne skarby kultury narodowej są bezsporną własnością narodu polskiego i tylko do narodu polskiego i jego władz należy prawo dyspozycji nimi. Żadne wykrętne próby tłumaczenia się nie potrafią usprawiedliwić rządu Kanady. Nie naprawią stosunków na pewno dalsze nieprzyjazne akty wobec Polski, jak np. rekrutowanie obywateli polskich — m. in. nieletnich i pozbawionych opieki dzieci — przez kanadyjskie władze.

Te praktyki sprzeczne z wszelkimi zasadami prawa międzynarodowego muszą ustać. Arrasy i inne skarby narodowe muszą wrócić do kraju. (s)

Konferencja prasowa delegacji NRD w Pradze

PRAGA. (PAP). Agencja CTK donosi, że członkowie delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która przybyli do Pragi z okazji 5 rocznicy wyzwolenia CSR, spotkali się we wtorek z dziennikarzami czechosłowackimi.

Głos zabierali: przewodniczący delegacji, minister przemysłu Selbmann, oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Ackerman.

Wiceminister Ackerman oświadczył, że rząd Republiki uznaje układ poczdamski za międzynarodową podstawę prawną powojennego życia Niemiec. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uznaje granice na Odrze i Nysie za nieodwołalną i słuszną.

Minister poczt CSR przybył do Krakowa

W dniu 10 bm. przybył do Krakowa minister poczt Republiki Czechosłowackiej, dr Alois Neuman, w towarzystwie pełnomocnika poczty w Bratysławie, prof. Aleksandra Horaka oraz generalnego dyrektora poczty w Pradze, inż. Miłosława Lainerta.

Równocześnie przybył do Krakowa z Warszawy minister Poczt i Telegrafów, prof. dr Szymanowski. Celem spotkania ministrów oraz ekspertów pocztowych i telekomunikacyjnych obu państw jest przeprowadzenie rozmów na tematy związane z pogłębieniem współpracy w zakresie służby łączności między zaprzyjaźnionymi krajami.

Wszyscy Polacy złożą swe podpisy pod apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju

„Domagamy się stanowczego zakazu broni atomowej, jako oręża napaści wojennej i masowej zagłady ludzi. Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego postanowienia. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi."

Rozpoczęła się w Warszawie akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, akcja ogarniająca cały świat.

Akcja ta dotyczy nas wszystkich. Nikomu z nas nie wolno powiedzieć: „To mnie nie obchodzi". Pamiętajmy, że bierność ludów ułatwiła imperialistom w przeszłości ich krwawe dzieło zniszczenia. Pamiętajmy, że zwolenników pokoju jest ponad dwa miliardy, a zwolenników wojny — tylko tysiące. Ale po to, żeby zwolennicy pokoju odnieśli zwycięstwo zanim uda się anglo-amerykańskim imperialistycznym podżegaczom rozpętać nową rzeź — musimy wszyscy, wszyscy ludzie dobrej woli zogniskować wysiłki, by ich okiełznać.

Czynnym bojownikiem o pokój musi być i będzie każdy z nas.

Cała Polska pokrywa się siecią komitetów obrońców pokoju. I zakwitnie w tę wiosnę 1950 r. milionami podpisów, stanowiących materialną zaporę przeciwko tym, którzy planują zbrodnię ludobójstwa.

Pamiętajmy: każdy podpis — to pocisk wymierzony w siewców zniszczenia i pożogi.

Mieszkańcy stolicy z entuzjazmem podejmują akcję w obronie pokoju

Chcemy zbudować więcej takich osiedli jak nasz Mariensztat

Mozaikowy zegar wydzwania kuranty, aby za chwilę poważnie i uroczyście wybić godzinę szóstą. Zadudniły kroki na schodach mariensztackich domów. Tu i ówdzie trzasnęły zamykane w pośpiechu drzwi.

Z każdą chwilą rośnie tłum zebrany na dziedzińcu przed budynkiem przedszkola. W ciszy zabiera głos tow. Stefan Surzyki przedstawiciel Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju. Jak grzmot wybuchają oklaski, kiedy kończy swe krótkie przemówienie słowami: „każdy uczciwy Polak, tak jak każdy uczciwy człowiek na całym świecie pragnący szczęśliwego jutra dla siebie i swych dzieci, złoży swój podpis pod sztokholmskim apelem".

Mówi przedstawiciel mieszkańców osiedla Mariensztat tow. Czerniejewski:

„Spotyka nas wielki zaszczyt, że jako jedni z pierwszych w naszym kraju, my, mieszkańcy warszawskiego Mariensztatu złożymy swe podpisy pod apelem sztokholmskim. Nie chcemy wojny. Chcemy żyć i pracować w pokoju. Chcemy budować więcej takich osiedli jak nasz Mariensztat, więcej takich tras, jak ta, którą my oglądamy co dzień z okien naszych mieszkań".

Długo nie milkną oklaski i okrzyki. Echo odbija je od ścian stylowych kamieniczek. Równie burzliwymi oklaskami witają zebrani proponowany skład Blokowego Komitetu Obrońców Pokoju. Lista zostaje przyjęta przez aklamację. Nic dziwnego, spójrzmy, kto wchodzi w skład wybranego Blokowego Komitetu.

Otwierają go robotnicy budowlani, przodownicy pracy Winiarski i Lewandowski. Dalej idą inż. Stomatello — budowniczy trasy W — Z, Wanda Radziukiewicz — przewodnicząca blokowego komitetu Ligi Kobiet, literatka Apolonia Gojawiczyńska, pomocnica domowa Franciszka Traczyk i urzędnik Trojan Euzebiusz.

Jeszcze chwila i placyk przed przedszkolem pustoszeje. Zostają tylko wezwani przez nowowybrany Komitet członkowie „trójek", którzy po otrzymaniu z rąk przewodniczącego Komitetu legitymacji i list ruszają, aby zbierać podpisy mieszkańców osiedla mariensztackiego pod apelem sztokholmskim.

*

Jedną z takich „trójek" stanowią Franciszka Traczyk — pomocnica domowa, Józef Jagodziński, stolarz i Maria Jurczykowska, pielęgniarka. Idziemy razem z nimi szeroką widną klatką schodową domu przy ul. Dobrej 87. Za chwilę jesteśmy w mieszkaniu Marii Nalej, przodownicy pracy Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego. Na tapczanie śpi najmłodsza pociecha, nieco starsza odrabia przy stole lekcje, najstarszego syna nie ma w domu — bawi się z kolegami w piłkę na boisku przed budynkiem przedszkola.

— Chcę, aby dzieci nie mogły tak jak dziś spokojnie spać, bawić się i uczyć, chcę, aby wszystkie dzieci na całym świecie nie zaznały już nigdy okrucieństwa wojny i dlatego kładę swój podpis pod apelem sztokholmskim. Wiem doskonale, co to znaczy wojna — kilka lat przesiedziałam w obozie w Dachau. Stale mam w pamięci tamte lata i dlatego staram się pracować jak najlepiej, jak najwydatniej, bo wiem, że pracą moją umacniam pokój dla siebie, mych dzieci i wszystkich ludzi na całym świecie.

Następne mieszkanie: Stefan Czapski jest piaskarzem. O trzeciej rano musi wstawać do pracy, aby na siódmą godzinę pierwszy wydobyty przez niego transport piasku był na budowie.

— Chcemy pokoju i oddamy wszystkie siły, aby go obronić. A jeśli ktoś mimo wszystko będzie chciał go nam odebrać... — tu Stefan Czapski zaciska w kułak potężne spracowane dłonie — dłonie warszawskiego piaskarza. (R. S.)

Kornacka z Żoliborza rozumie wagę swego podpisu

Zapewne, dzieci niewiele zrozumiały z tego, o czym mówiono na zebraniu mieszkańców IX kolonii WSM na Żoliborzu. Słowa: „wojna — pokój" są dla nich pustym dźwiękiem. Lecz to właśnie, że na tym zebraniu tyle było dzieci — podkreślało jeszcze mocniej znaczenie słów: pokój, wojna.

Salę Domu Społecznego kolonii na Żoliborzu wypełniły przeważnie kobiety. Wiele z nich dla tego zebrania, poświęconego sprawie pokoju, oderwało się od swych domowych zajęć i, nie mając z kim zostawić dzieci — zabrało je ze sobą.

*

Pierwsze drzwi, jakie otworzyły się przed tow. Dereszową wybraną do blokowego Komitetu Obrońców Pokoju IX kolonii WSM, odsłoniły wnętrze ubogie i puste. Felicja Rogaczewska — żyje zupełnie samotnie. Wojna zabrała jej obu synów, teraz umarł mąż, którego zdrowie podkopał pobyt w Oświęcimiu. „Podpisuję po to — mówi ob. Rogaczewska — żebyście wy, matki, nie przeżyły tego, co ja" — mówi do tow. Dereszowej.

Na piętrze wita nas gwar wesołych dziecięcych głosów. Rodzina tow. Kosińskiego robotnika z „Drucianki" jest w komplecie. Podpisują apel rodzice i dwaj starsi synowie.

— A no, musimy pokazać, że jesteśmy siłą, która potrafi pokrzyżować plany imperialistów — mówi tow. Kosiński. — A ja — dodaje jego żona — chcę, żeby moi synowie uczyli się i pracowali w spokoju.

Jeszcze piętro. Ob. Kornacka, młoda jeszcze kobieta, obraca w ręku kartę z podpisami: — I cóż z tego, że ja się podpiszę? Cóż tam mój głos znaczy...

Mąż ob. Kornackiej został rozstrzelany. Podczas okupacji jako zakładnik, przypadkowo wzięty w łapance. U wdowy powstało przeświadczenie, że wojna jest przeznaczeniem, przed którym nie można się obronić. Tow. Dereszowa wyjaśnia: — Pewnie, że wasz odosobniony głos nie może zadecydować o utrzymaniu pokoju. Ale z tych pojedyńczych podpisów zbierają się miliony — siła, która więcej znaczy, niż dolary kapitalistów.

I Kornacka podpisuje apel.

(Wig)

Robotnicza Wola będzie walczyć o pokój

Na dużym podwórzu bloku nr 1 przy ul. Ludwiki na Woli, zebrały się setki kobiet, mężczyzn i dzieci. Twarze wszystkich są skupione i poważne.

— miliony prostych ludzi na świecie twierdzą: nie chcemy wojny. Miliony prostych ludzi na świecie walczą o pokój. Miliony prostych ludzi na świecie czynnie przeciwstawiają się garstce podżegaczy wojennych z Nowego Jorku czy Londynu.

W milczeniu słuchają tych słów tow. Kodronia — przedstawiciela obwodowego Komitetu Obrońców Pokoju, mieszkańcy robotniczej, warszawskiej Woli. Pamiętają koszmar okupacji faszystowskiej, pamiętają grozę minionej straszliwej wojny. Pamięta i murarz Matusiak i robotnica Grzęda i spawacz Gasiński i urzędnik Szczepaniak.

Gdy pada pytanie: „czy wszystko jest zrozumiałe?" — stary robotnik elektrowni wolskiej tow. J. Krzemiński wystąpił naprzód, zsunął czapkę do tyłu, spojrzał na zebranych i twardo powiedział:

— Co tu dużo gadać, co tu odpowiadać. Wszystko jasne. Pokój — to życie. Żeby wojny nie było, my w Polsce Ludowej musimy lepiej pracować, dawać większą produkcję. My, w Polsce Ludowej, powinniśmy się obie ma rękami podpisać pod apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. To chyba wszyscy rozumieją.

*

Jedna z „trójek", wybranych na masówce przez ogólne zebranie lokatorów: A. Dobrzyńska, J. Matusiak i R. Czuba, sprawnie i szybko zbiera podpisy mieszkańców pod apelem Komitetu Obrońców Pokoju.

— Dajcie, dajcie — i ja podpiszę, choć stara. Trzech braci mi zabiło na wojnie. — Jadwiga Kaniewska drżącą ręką wpisuje swoje nazwisko. — Nie chcę więcej bomb, armat, mam spokojne życie.

— Zdzisław Bimer — to ja. Dlaczego do mnie tak późno przyszliście? Bałem się, żeście o mnie zapomnieli — uśmiecha się młody elektryk z PPB nr 8. — A przecież i ja pragnę pokoju. Uczę się swego zawodu, pracuję. Coraz lepiej mi się całe życie układa.

Staranne podpisy uczniów i uczennic, niezgrabne litery, pisane zgrubiałymi palcami robotników, niewprawną ręką wpisane nazwiska kobiet.

Wołowczykowa — straciła dwóch synów na wojnie; Rudowska — została wdową z ośmiorgiem dzieci; Bajurskiej zamordowali męża w obozie.

Długo, długo można byłoby czytać smutną litanię wojennych tragedii prostych ludzi, tych ludzi, którzy chcą pokojowo, twórczo pracować, wychowywać swoje dzieci, kształcić się.

Robotnicza Wola jednomyślnie potępia podżegaczy wojennych. Robotnicza Wola podpisywaniem apelu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju daje tym jeszcze jeden wyraz swojej nieugiętej woli walki o lepsze jutro, walki o pokój. (ts)

Brukarz Pestka z Grochowa odpowiada imperialistom

Znikły ślady wojny na fasadach domów przy ul. Stanisława Augusta, wyrównane zostały doły po pociskach, usunięte gruzy. Ulica ta w coraz mniejszym stopniu mówi o latach wojny. Ulica i domy — tak, ale ludzie nie zapomnieli.

W krótkich, serdecznych rozmowach z trójkami blokowymi, zbierającymi podpisy pod apelem sesji sztokholmskiej — wciąż powraca motyw minionej wojny. Ale już bez poczucia dawnej bezsilności.

Ob. Pestka Zygmunt z ul. Stanisława Augusta 18, brukarz, trzy razy był wywożony na roboty do Niemiec, skąd dwukrotnie zdołał uciec. Jego żona Józefa, przez całą wojnę zarabiała praniem, żeby utrzymać dwoje małych dzieci.

Pięć lat wojny — to pięć lat nieustannego cierpienia, głodu, lęku. Brukarz z Grochowa niewprawnie podpisuje się pod apelem sesji sztokholmskiej, ale pod pis ten ma wielką wagę. Ob. Pestka brukarz z ul. Stanisława Augusta z całą powagą pochyla się nad arkuszem papieru, żeby swym podpisem dać odpowiedź podżegaczom wojennym, którzy nigdy nie widzieli Zygmunta Pestki, ale których można zmusić żeby się z nim liczyli.

I maszynista przy dekoracjach Teatru Powszechnego ob. Chojnacki i artysta tego Teatru ob. Libner z całą powagą składają swe podpisy. Jeden z nich przeżył całą wojnę w Stalagu II - A, drugi zamknięty był przez przeszło 5 lat w Oflagu.

Ob. Wojciechowski, betoniarz, walczy o pokój na budowie przy Al. Niepodległości. Walczy o pokój 340 procentami normy, całym zapałem swych 19-tu lat. Dla niego wojna — to daleka, coraz odleglejsza przeszłość. Jego teraźniejszością, którą cały żyje, jest budowa, plan, zespół.

— Buduję nowoczesne bloki i myślę — mówi na pożegnanie, podając nam swą mocną rękę — że niejeden ja na świecie wiem, że cement jest trwalszy od prochu.

— A klasa robotnicza silniejsza od kapitalistów — dodaje kierownik trójki blokowej, elektromonter na PKP, ob. Fritz, starannie zwijając pięć formularzy podpisanych przez wszystkich mieszkańców jednego z wielu bloków przy jednej z wielu warszawskich ulic. (W.K.)

Gdybym mogła — czternaście razy podpisałabym ten apel

Podwórze z dwóch stron zamknięte potężnymi blokami domów. Po środku trawnik i kwietniki, piaskownica i placyk do zabawy dla dzieci. Jesteśmy w bloku kolejowym nr 93 przy ul. Wileńskiej 12 na Pradze. Za chwilę odbędzie się masówka i wybory do Blokowego Komitetu Obrońców Pokoju. Krótka masówka odbędzie się na podwórzu pod gołym niebem. Ale już czyjeś troskliwe ręce zawiesiły na jednej ze ścian transparent z dużym napisem „pokój". Już ustawiono stolik.

Na podwórzu hałaśliwie i wesoło bawią się dzieci. Im wojnę przypomina już tylko rozbity przez bombę basen po środku podwórza. Ale stary konduktor, przodownik pracy tow. Antoni Mitka, myśląc o wojnie wspomina swoich dwóch poległych synów.

— Nie jestem już taki młody. 30 lat w służbie... ale na to, by walczyć przeciwko wojnie sił mi jeszcze wystarczy. Podpiszę sam, innym dam do podpisania, ale to jeszcze nie wszystko. Jestem robotnikiem, jestem przodownikiem pracy. Pracą swoją pokażemy podżegaczom wojennym, jaka w nas jest siła.

Mieszkańcy bloku zebrali się już na podwórzu. Przeważają kobiety. Są to żony kolejarzy, których część pracuje na drugą zmianę. Tow. Mitka, w krótkich słowach zagaja zebranie.

— Mnie się zdaje — mówi potem w dyskusji tow. Trygalski — że komitet, który dzisiaj wybierzemy nie będzie miał trudnego zadania. W naszym bloku mieszkają sami robotnicy i ich rodziny. My najlepiej wiemy, co niesie z sobą wojna. Nie będzie wśród nas ani jednego, który by nie chciał wziąć czynnego udziału w tej wielkiej akcji. Walczymy o pokój i pokój wygramy, bo walczyć umiemy, bo na czele walki o pokój stoi Związek Radziecki, który nas wyzwolił.

Zebrani jednogłośnie wybrali komitet, w skład którego weszło osiemnastu mieszkańców bloku partyjnych i bezpartyjnych, młodzieżowców i kobiet. Jednogłośnie również, z entuzjazmem uchwalili rezolucję.

Bezpośrednio po wyborach nowy komitet przystąpił do pracy. Sprawnie w przeciągu kilku minut wyłoniono trójki, które rozpoczęły zbieranie podpisów.

Tow. Trygalski miał rację, mówiąc, że w tym bloku wszyscy chcą zamanifestować wolę pokoju. Potwierdzała to skrupulatność, z jaką mieszkańcy składali podpisy, często padające pytanie „gdzie podpisać, żeby było ważne?"

— Gdyby można było, to nie raz, ale czternaście razy podpisałabym ten apel — mówi ob. Ciąglak. — Czternaście osób z mojej rodziny zginęło w tej wojnie...

Z. K.

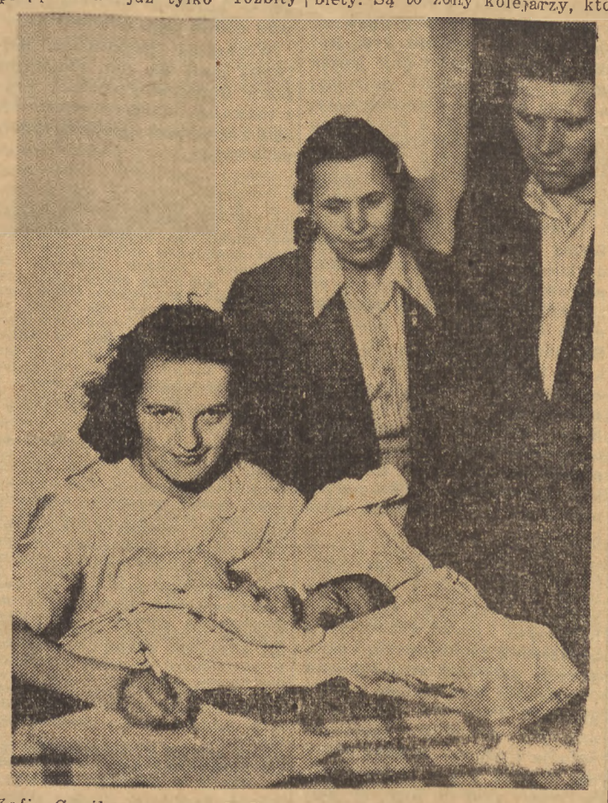

Zofia Czajka zam. na ul. Garbarskiej (kol. Mariensztat) podpisuje apel pokoju

Mieszkańcy nowych domów na Mokotowie nie chcą wojny

Mieszkańcy IV kolonii WSM na Mokotowie zebrali się, aby powołać blokowy Komitet Obrońców Pokoju. Przyszli robotnicy budowlani i fabryczni, pracownicy urzędów i instytucji. Przyszli, aby jeszcze raz zamanifestować swą nieugiętą wolę utrwalenia pokoju, swą solidarność z milionami ludzi pracy pragnących pokoju i walczących o pokój.

W pełni uwagi i skupienia słuchają zebrani przemówienia dra Pacho — mieszkańca osiedla WSM na Mokotowie.

— My wojny nie chcemy — mówi dr Pacho. — Pokojową pracą, realizując nasze plany produkcyjne, nasz wielki plan 6-letni, plan budowy fundamentów socjalizmu w Polsce — budujemy pokój.

„Niech żyje pokój", „Precz z anglosaskimi podżegaczami wojennymi" — padają okrzyki. Wznoszą je matki i ich mężowie, robotnicy i urzędnicy.

Komitet Blokowy Obrońców Pokoju — wybrany.

W teren ruszają „trójki", aby zebrać wśród mieszkańców kolonii podpisy pod apelem sztokholmskim.

62-letnia mieszkanka kolonii Jadwiga Zgoda z powagą pełną namaszczenia składa swój podpis.

— Nie chcę wojny. Nienawidzę wojny i nienawidzę tych, którzy jej pragną — mówi ob. Zgoda.

16-letni uczeń szkoły TPD Ryszard Czajka mimo młodego wieku wiele już przez wojnę przecierpiał. Jako niespełna 10-letni chłopiec stracił na wojnie matkę.

— Dumny jestem, że mogę złożyć podpis pod apelem pokoju — mówi Ryszard Czajka. — Dumny jestem, że wraz z milionami ludzi pracy ja uczeń mogę zamanifestować swą nienawiść do wojny i do tych, którzy chcieliby ją wywołać.

Roman Franaszczuk jest znanym rekordzistą murarskim. Mieszka w bloku, który wraz z całą załogą sam budował, mieszka w osiedlu, które budował dla siebie i takich jak on ludzi pracy.

— My robotnicy budujemy pokój przekraczając nasze plany produkcyjne — mówi tow. Franaszczuk. Naszą ostatnią odpowiedzią — moją i towarzyszy, którzy pracują przy budowie X kolonii WSM na Mokotowie — jest 266 proc. normy zespołowej wykonanej w ostatnim okresie.

Szybko zapełniają się podpisami kartki. Mieszkańcy nowych jasnych domów na Mokotowie chcą pokoju. (iwa)

Głos intelektualistów polskich

Leopold Staff

Musimy złączyć wszystkie swe siły, wykorzystać wszystkie talenty i możliwości, ażeby obronić to, co jest najdroższe każdemu z nas, tak samo robotnikowi, jak i poecie — to jest pokój. Uważam, że na nas, artystach, ciąży wielka odpowiedzialność, gdyż nasze słowa i myśli docierają daleko i szeroko, gdyż czytają i słuchają nas miliony. Dlatego walka o pokój, to dla każdego artysty — obowiązek.

Julian Tuwim

Walczmy o pokój co dzień, co godzina, na każdym kroku. Walczmy uparcie, zajadle, nieustępliwie, bo to walka najpiękniejsza i najbardziej bohaterska, na jaką się człowiek zdobyć może. Walcząc o pokój, walczmy o wszystko, co stanowi sens i cel naszego życia. Walczmy wszyscy, niezależnie od przekonań, stanowiska, wyznania, stopnia wykształcenia czy uzdolnień lub innych dzielących ludzi różnic. Tylko bestie dążą do wojny, a dla bestii nie ma miejsca wśród nas, uczciwych synów tej ojczyzny i wszystkich innych ojczyzn, z których się ludzkość składa. Kto się od tej walki usuwa, kto nie bierze w niej czynnego udziału, niechaj się nie łudzi, że jest „neutralny", ale niech wie, że współdzisia swą absencją z poczynaniami zaczajonych morderców swego dziecka, matki, żony.

E. Warchałowski

rektor Politechniki Warszawskiej

Nasz podpis pod apelem sztokholmskim Światowego Komitetu Obrońców Pokoju oznacza nie tylko naszą niezłomną wolę przeciwdziałania wszelkimi środkami zbrodniczym zamiarom podżegaczy wojennych, w szczególności zaś przez uświadomienie najszerszych warstw społeczeństwa o istotnych celach i metodach imperialistów, lecz oznaczać on winien również nasze bezwzględne zdecydowanie przeciwstawić w razie konieczności, sile gwałtu imperialistów wszystkie nasze siły, nie cofając się przed żadnymi ofiarami, gdyż walka idzie o szczęście i wolność ludzkości.

Dlatego też sprawa odsunięcia prof. Fr. Joliot-Curie przez rząd francuski od pracy w dziedzinie energii atomowej staje się sprawą ogólnoludzką, w której my wszyscy współtowarzysze obozu pokoju mamy i prawo i obowiązek zabrania głosu dla stanowczego napiętnowania haniebnego postępowania podżegaczy wojennych i ich powolnych sług.

Zbigniew Pronaszko

rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie

Wojna niszczy ludzi i ich najwspanialszy dorobek, niszczy dzieła cywilizacji, kultury i sztuki. Nie wierzę, aby mogły istnieć takie trudności, które nie dałyby się przezwyciężyć przy dobrej woli na drodze pokojowej. Gorąco popieram i podpisuję sztokholmski apel obrońców pokoju.

Gęsta sieć Komitetów Obrońców Pokoju objęła cały kraj

Łódź

Już tylko godziny dzielą nas od momentu, kiedy na miasto wyruszy ponad 10.000 trójek-agitatorów pokoju.

Z dotychczasowych meldunków wynika, że apel sztokholmski znalazł głęboki oddźwięk wśród społeczeństwa Łodzi. W środę odbyło się kilkadziesiąt zebrań. Na terenie Łodzi działa 10 Komitetów Dzielnicowych, kilkaset Komitetów Blokowych.

Wielki entuzjazm całego społeczeństwa dla sprawy pokoju wyraża się w masowym zgłaszaniu się obywateli, pragnących wziąć czynny udział w pracy trójek. W akcji tej specjalnie wyróżniają się kobiety. Wśród członków Komitetu — agitatorów pokoju jest również wielu księży, jak ks. Sulwiński, ks. Bardysla i inni.

Eugenia Szymańska, członek jednej z trójek agitatorów pokoju powiedziała: „Pragnę przekonać każdego mieszkańca naszego bloku o słuszności podjętej walki. Poza tym, wierząc sama, że obóz pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki, zwycięży w walce z podżegaczami wojennymi, chcę w tej wierze utwierdzić wszystkich, których odwiedzę, a szczególnie nasze kobiety".

Podobnie mówi inny agitator pokoju, ob. Mieczysław Wesołowski: „Jestem robotnikiem i uważam, że nasz wkład w dzieło pokoju, to przede wszystkim wykonywanie planów produkcyjnych. Ale wobec przybierającej na sile bitwie o pokój, to już nie wystarcza. Nie możemy ograniczyć się tylko do samej pracy. Musimy wyjść — cały naród — przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych".

Również młodzież wyraża swą solidarność z uchwałami Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. Studenci Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, w powziętej wczoraj rezolucji zgłaszają gremialnie swój akces w szeregi walczących o pokój.

B. G.

Katowice

W dalszym ciągu z całego województwa śląskiego napływają meldunki o przygotowaniach do akcji masowego zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Wynika z nich, że akcją przygotowawczą zostały objęte najszersze rzesze społeczeństwa śląskiego. W powiecie zawierciańskim we wszystkich gminach i gromadach powstały komitety obrońców pokoju. Powiat ten dzięki sprawnej akcji terenowych komitetów jest już gotów do sprawnego przeprowadzenia akcji zbierania podpisów.

Sprawnie przygotował akcję powiatowy komitet obrońców pokoju w Lubińcu. Do dnia 6 bm. zorganizowano 64 komitety gminne i gromadzkie, 3 miejskie, 18 komitetów w PGR-ach, 12 w większych zakładach pracy, oraz we wszystkich szkołach w powiecie.

Gliwice miasto i powiat poczyniły już ostatnie przygotowania do akcji masowego zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

We wszystkich gminach powiatu bytomskiego ukonstytuowały się już gminne komitety obrońców pokoju.

Poznań

Akcja pokoju w woj. poznańskim przybiera na sile. Ostatnio w Lesznie powstał Obwodowy Komitet Obrońców Pokoju. Miasto zostało podzielone na 33 rejony, w których powstaną lokalne komitety dla przeprowadzenia akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. W większych zakładach pracy powstały oddzielne komitety.

Całe społeczeństwo woj. poznańskiego włączyło się w aktywną walkę o pokój. St. Dolata, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Lipnie powiedział: „W walce o utrzymanie pokoju kroczą w równym szeregu z polskimi robotnikami i inteligencją pracującą — chłopi polscy. Jak Polska długa i szeroka, w fabrykach, urzędach i zakładach pracy, w zagrodach mało i średniorolnych chłopów, w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach — wszędzie panuje ogromna wola walki o trwały pokój".

Rzeszów

Społeczeństwo woj. rzeszowskiego jest zmobilizowane do wielkiej akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Ruch obrony pokoju w naszym województwie jest masowy. Chłopi wszystkich powiatów organizują gminne i gromadzkie komitety Obrońców Pokoju.

Do czynnej walki o pokój stają również księża - patrioci. W zebraniu gromadzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Zarszynie brał udział dziekan parafii ksiądz Laskoń, który stwierdził, że wszyscy katolicy winni brać udział w walce o pokój.

Około 50 tys. ludzi z miast i wsi rzeszowskich, dorosłych i młodzieży, złożyło już podpisy pod apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

W środę w sali Domu Kultury w Rzeszowie odbyła się wielka manifestacja pokojowa.

Zebranie zostało zorganizowane przez Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju.

Wśród mówców, zabierających głos po referacie wystąpił ks. kapelan Kisiel, oświadczając m. in.: „Sprawa pokoju droga jest sercu każdego wierzącego Polaka. Razem z ludem do walki o pokój staje polskie duchowieństwo i wszyscy wierzący i praktykujący katolicy podpiszą apel sztokholmski."

W imieniu rzeszowskiego świata pracy głos zabrał metalowiec Jan Polak, 22-krotny zdobywca proporca pokoju, który zapewnił: „My, robotnicy, rozumiemy, że tylko wysiłek mas pracujących ochroni pokój. Dla pokoju tego poświęcimy wszystkie siły, wzmożemy swój wysiłek w pracy zawodowej i społecznej. Wszyscy ludzie pracy z terenu Rzeszowa i członkowie ich rodzin, złożą podpisy pod apelem sztokholmskim."

Delegatka kobiet rzeszowskich, aktywistka Ligi Kobiet ob. Zajączkowa powiedziała: „Kobiety z Rzeszowa, zorganizowane, niezorganizowane, wierzące i niewierzące podpiszą apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, by ugruntować siły pokoju i postępu, by nigdy już nie powtórzyły się okrucieństwa ostatniej wojny. Wszystkie członkinie rzeszowskiej Ligi Kobiet stają do dyspozycji Woj. Komitetu Obrońców Pokoju na cały okres zbiórki podpisów."

(C. B.).

Białystok

Ruch Obrońców Pokoju zatacza coraz szersze kręgi wśród mieszkańców woj. białostockiego.

Uczestniczki woj. odprawy Ligi Kobiet w Białymstoku, w imieniu ponad 39-tysięcznej rzeszy członkiń Ligi Kobiet oraz kół gospodyń wiejskich ZSCh woj. białostockiego, wyraziły swą całkowitą solidarność z uchwałami sesji sztokholmskiej. Jednocześnie aktyw kobiecy LK Białostocczyzny wystosował na ręce przewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju protest wyrażający głębokie oburzenie z powodu decyzji rządu francuskiego, który na rozkaz anglo - amerykańskich mocodawców usunął wielkiego uczonego i patriotę francuskiego Fryderyka Joliot - Curie ze stanowiska Komisarza do spraw energii atomowej.

*

(Koresp. wł.). W dniu 10 bm. odbyły się we wszystkich gminach posiedzenia Gminnych Komitetów Obrońców Pokoju, obsłużone przez aktyw powiatowy. W zebraniach Gminnych Komitetów wzięły udział poza aktywnymi działaczami gromadzkimi liczne rzesze bezpartyjnych chłopów.

Zebrania te rozpoczęły masową akcję zbierania podpisów pod uchwałami sesji sztokholmskiej. (B. Tom.)

Kielce

W woj. kieleckim w ostatnich kilku dniach we wszystkich powiatach odbyły się zebrania rozszerzonych Komitetów Obrońców Pokoju.

Członkowie związków zawodowych, ZMP, Ligi Kobiet, Związku Samopomocy Chłopskiej oraz wiele bezpartyjnych i niezorganizowanych osób deklaruje samorzutnie pomoc w zbiórce podpisów.

Nowy system płac w Miejskim Handlu Detalicznym

Miejski Handel Detaliczny — pierwszy wśród placówek handlu uspołecznionego przystępuje obecnie do stosowania nowego systemu płac, który kształtuje się w procentowym stosunku do wysokości uzyskanego obrotu. System ten zatwierdzony przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego obowiązuje od 1 maja br.

W przeciwieństwie do praktykowanych dotychczas w handlu uspołecznionym norm obrotów dla całych placówek (np. sklepu), w sklepach MHD obowiązywać będą obecnie normy indywidualne dla każdego sprzedawcy. Normy te są zróżnicowane w zależności od asortymentu towarowego, branży, wielkości miasta i dzielnicy, w której sklep się znajduje, a także wyposażenia technicznego sklepu i jego przepustowości.

Płaca sprzedawcy kształtuje się w procentowym stosunku do wysokości uzyskanego obrotu. Zasada ta, stwarzając szerokie możliwości zwiększania zarobków, zachęca sprzedawcę do obsługi jak największej liczby kupujących, służenia im radą i pomocą w wyborze towaru. Wobec tego, że sprzedawcy podzieleni są na trzy kategorie według posiadanych kwalifikacji, a prowizja od obrotu wzrasta przy wyższych kategoriach, system płac stanowi bodziec do podnoszenia kwalifikacji.

Zależność zarobku sprzedawcy od obrotu i wyższe możliwości zarobkowe dla wykwalifikowanych pracowników zapewniają znaczne usprawnienie obsługi szerokich rzesz ludzi pracy.

Ustalenie indywidualnych norm obrotu dla każdego sprzedawcy wpływa na utrzymanie stanu zatrudnienia w poszczególnych sklepach w granicach nie przekraczających rzeczywistej potrzeby. Dzięki temu możliwe będzie skierowanie pewnej liczby niedostatecznie wykorzystywanych pracowników do innych działów handlu uspołecznionego.

System płac MHD, oprócz zasad wynagradzania sprzedawców, ustala również zasady premiowania kierowników sklepów, magazynierów, referentów zaopatrzenia, kasjerów itp. Wszystkim tym pracownikom przysługują premie w wypadku przekroczenia przez cały zespół sklepowy — ustalonej normy miesięcznego obrotu oraz w wypadku utrzymania określonego remanentu towarowego. Tak pomyślany system premii pobudza pracowników sklepowych do współdziałania ze sprzedawcami w walce o wykonanie i przekroczenie planów sprzedaży, a jednocześnie zapewnia równomierność zaopatrzenia rynku.

Struktura i zadania prezydium Rady Narodowej

Adam Wendel

Już w najbliższym czasie rady narodowe zbiorą się na plenarne sesje, aby dokonać wyboru prezydiów rad narodowych. Wybory te będą pierwszym etapem realizacji ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Ten pierwszy etap jest równocześnie szczególnie ważny.

Najpierw wojewódzkie rady narodowe, następnie powiatowe, wreszcie gminne i miejskie rady narodowe, w łącznej liczbie ponad 4.000, w bliskich odstępach czasu zgromadzą na swych sesjach nie tylko blisko 100-tysięczną rzeszę członków rad, ale zapewnią w tych sesjach udział szerokich mas ludności.

Prezydium jest organem wykonawczym rady

Struktura i zadania prezydium rady narodowej według nowej ustawy różnią się zasadniczo od struktury i zadań prezydium dotychczasowego. W radzie narodowej łączy się obecnie zarówno podejmowanie uchwał, jak i ich wykonanie. To wykonywanie uchwał, zarządzanie sprawami państwowymi w terenie, należy właśnie do prezydium.

W skład prezydium wchodzi przewodniczący prezydium rady narodowej, jego zastępcy, sekretarz i członkowie prezydium. Ustawa nie wymaga, aby członkowie prezydium rekrutowali się z grona radnych, można więc w skład prezydium wybrać również osoby spoza grona rady. Liczbowy skład prezydiów rad narodowych określi Rada Ministrów za zgodą Rady Państwa.

Wybór prezydium należy jedynie do właściwej rady narodowej i nie podlega zatwierdzeniu.

Prezydium rady narodowej jest podstawowym organem rady narodowej, stale funkcjonującym, sprawującym na danym terenie wszystkie funkcje wykonawcze władzy państwowej.

Prezydium wykonuje uchwały rady narodowej oraz zarządzenia władz zwierzchnich, kieruje działalnością przedsiębiorstw, zakładów i instytucji podległych radzie narodowej, przygotowuje i zwołuje sesje rady, opracowuje projekty terenowego budżetu i terenowego planu gospodarczego, kieruje pracami wydziałów prezydium, rozpatruje sprawozdania podległych urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji.

Jacy ludzie powinni wejść do prezydium

Przy tych odpowiedzialnych i ważnych zadaniach prezydiów, trzeba, aby rady narodowe podeszły z największą rozwagą i troską do wyboru swych prezydiów. W toku pięciolecia władzy ludowo - demokratycznej, teren wychował dzielnych administratorów, działaczy państwowych nowego typu, w dużej mierze rekrutujących się spośród robotników i chłopów. W skład prezydiów rad narodowych powinni wejść ludzie oddani naszemu ustrojowi, związani głęboko z ludem pracującym, znający potrzeby i zadania terenu, wczuwający się w bolączki mas pracujących, wolni od biurokratycznych nawyków i dygnitarskich narowów, cieszący się zaufaniem i autorytetem w swym środowisku.

Z chwilą dokonania wyborów prezydiów rad narodowych następuje zniesienie stanowisk wojewodów i wicewojewodów, starostów i wicestarostów, prezydentów i wiceprezydentów miast, burmistrzów i wiceburmistrzów, wójtów i podwójciach, a także urzędów wojewódzkich, starostw, wydziałów wojewódzkich, powiatowych, zarządów miejskich i gminnych. Funkcje ich przechodzą do właściwych rad narodowych.

Prezydium wybrane przez radę narodową niezwłocznie po wyborze powinno rozpocząć swą działalność.

Rola przewodniczącego prezydium

Nowa ustawa postanawia, iż w radach narodowych zespoli się szereg agend państwowych, które dotychczas były wyodrębnione i podlegały Ministrom: Finansów, Oświaty, Pracy i Opieki Społecznej, a także Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Rady narodowe przejmą dotychczasowy zakres działania izb skarbowych, urzędów skarbowych, urzędów rewizyjnych, kuratoriów okręgów szkolnych, inspektoratów szkolnych, okręgowych inspektoratów pracy, urzędów zatrudnienia itp., włączając dane sprawy do właściwych wydziałów prezydium odnośnej rady narodowej.

Prezydium rady narodowej działa kolegialnie, z tym, iż ustalony zostanie podział pracy pomiędzy członków prezydium. Dla zapewnienia operatywności i sprężystości działania prezydium, zostaje mocno podkreślona rola przewodniczącego prezydium. Czuwa on nad całokształtem prac prezydium, nad należytym wykonaniem uchwał rady i wytycznych władz zwierzchnich, kieruje pracami prezydium i odpowiada za wykonanie jego uchwał, kieruje działalnością wydziałów prezydium i kontroluje ich pracę.

Pod kontrolą rady

Prezydium wybrane przez radę działa w jej imieniu. Działając w imieniu rady, prezydium działa pod kontrolą rady.

Prezydium rady narodowej składa sprawozdania ze swej działalności nie tylko prezydium rady narodowej wyższego stopnia jako swej władzy zwierzchniej, ale przede wszystkim zdaje ze swej działalności sprawę na sesjach rady. Rada narodowa, która wybrała prezydium, może odwołać prezydium lub poszczególne osoby wchodzące w jego skład i dokonać nowego wyboru.

Zgodnie z ustawą na każdej sesji plenarnej rady narodowe wybierają przewodniczącego i sekretarza obrad. Przepis ten nie ma charakteru regulaminowego i nie przez przypadek znalazł się w zasadniczej ustawie o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Przepis ten ma na celu pogłębienie wartości tych sesji jako czynnika kontroli działalności prezydium rady narodowej.

Prezydium rady narodowej jako organ wykonawczy działa stosownie od uchwał swej rady (powiązanie poziome); ponadto kieruje się w swej pracy wytycznymi i instrukcjami rady narodowej wyższego stopnia (powiązanie pionowe). Np. prezydium powiatowej rady narodowej działa stosownie do uchwał powiatowej rady i w myśl wytycznych i instrukcji prezydium wojewódzkiej rady narodowej. Prezydium wojewódzkiej rady narodowej działa stosownie do uchwał wojewódzkiej rady narodowej oraz zgodnie z wytycznymi i instrukcjami Rady Ministrów oraz właściwych ze względu na rodzaj sprawy ministrów.

Struktura terenowych organów jednolitej władzy państwowej jest tak pomyślana, aby przez stałe stosowanie kontroli, stosowanie na szeroką skalę oręża krytyki i samokrytyki chronić aparat wykonawczy od wypaczania się, od biurokratyzowania, od skostnienia, aby zapewnić w ten sposób coraz lepsze wykonywanie zadań tego aparatu. Będzie on pracował tym lepiej, im bardziej będzie związany z masami pracującymi.

Prezes Tow. Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej o MTP

Po zwiedzeniu Międzynarodowych Targów Poznańskich prezes Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko - Polskiej red. Gordon Schaffer oświadczył:

„Moje pierwsze wrażenie odniesione po zwiedzeniu XXIII Międzynarodowych Targów Poznańskich, to rzucający się w oczy postęp polskiego przemysłu w porównaniu do eksponatów z ub. roku. Drugie wrażenie, to rozmiar powojennych osiągnięć radzieckich.

Kiedy odwiedziłem ZSRR w 1946 r., widziałem początki jego odbudowy. Po powrocie do Wielkiej Brytanii starałem się wykazać, że naród radziecki zbuduje potężne podwaliny ogromnego gospodarczego rozwoju. Dziś w pawilonie radzieckim w Poznaniu można się naocznie przekonać o osiągniętych rezultatach.

Również eksponaty Niemieckiej Republiki Demokratycznej świadczą, że pod kierownictwem antyfaszystowskich sił postępowych, niemiecki przemysł może zająć zaszczytne miejsce w pokojowym świecie.

Wyniki konkursu na wspomnienia 1-Majowe

Krakowski oddział Związku Zawodowego Dziennikarzy zorganizował konkurs na wspomnienia z obchodów 1-majowych w okresie międzywojennym, zapraszając do uczestnictwa robotników i chłopów.

Konkurs miał na celu przypomnienie społeczeństwu bohaterskich walk KPP przeciw faszyzacji Polski oraz roli robotników w organizowaniu obchodów 1-majowych.

Na konkurs nadesłano 19 prac, spośród których jury przyznało I nagrodę, w wysokości 20.000 zł Konradowi Świerczyńskiemu.

„Możemy i chcemy pracować wydajniej"

Cenna inicjatywa szlifierza, tow. Stelmaskiego

W warszawskiej fabryce im. Gen. Świerczewskiego, najwyższy procent normy wyrabia 29-letni szlifierz, tow. Jan Stelmaski. W 1949 r. w styczniu osiągał 250 do 270 proc.; w kwietniu bieżącego roku — od 300 do 400 proc.

W dniu 24 kwietnia Jan Stelmaski zaciągnął „Wartę Pokoju". Wydajność jego roboty dosięgła 615 proc. normy. Jest to rekordowy wynik pracy szlifierskiej w skali krajowej.

— Praca moja — mówi tow. Stelmaski — polega na ostrzeniu nowych narzędzi na okrągło i szlifowaniu otworów. Osiągnięcia moje zawdzięczam przede wszystkim właściwemu rozplanowaniu roboty. A więc, gdy przychodzę rano — robota już jest przygotowana przez mego poprzednika tak, że mogę punktualnie rozpocząć pracę. (Tak samo ja pozostawiam następnej zmianie robotę przygotowaną i narzędzia w porządku).

Poza tym — rozdzieliłem 3 operacje: szlifowanie otworów, szlifowanie nab i ostrzenie: pierwszą operację wykonuje mój kolega na innej maszynie, a ja — dwie następne. W ten sposób zyskuję dużą oszczędność czasu. Zwiększyłem również szybkość maszyny. Jedno pociągnięcie tarczą szlifierską wystarcza mi do naostrzenia zęba rozwiertaka. Znacznie też ułatwia mi robotę odpowiedni dobór tarczy szlifierskiej.

Robotnik — agitator

Tow. Stelmaski podciąga innych swym przykładem, przyucza mniej wprawnych kolegów, a równocześnie jako agitator na swym oddziale tłumaczy towarzyszom wagę wykonywanych zadań.

Ostatnio tow. Jan Stelmaski wystąpił do oddziału kalkulacji z konkretnym wnioskiem: „Nasze normy powinny być przekontrolowane i podwyższone".

— Uważam — uzasadnia swój wniosek tow. Stelmaski — że nasze normy są za niskie. Odkąd dobrze zorganizowałem sobie pracę, to tak lekko wyrabiam przeciętnie 400 proc., że częstokroć nie wykorzystuję wszystkich możliwości. Moja norma jest o jakieś 2/3 za niska. Moi koledzy wyrabiają przeważnie 250—300 proc. normy. A obserwując ich przy robocie widzę, że również nie wykorzystują w pełni czasu pracy. Wydaje mi się, że pracując szybciej i nie odrywając się tak często od roboty, moglibyśmy i podniesioną normę wyrabiać tak samo w 250 proc.

— Mówiłem już o tym z kolegami: Niech nam kalkulacja podwyższy normy, a my — pracę. Przyczynimy się w ten sposób do podniesienia wydajności, do przyspieszenia wykonania planu — a na zarobkach nie stracimy. Z marnotrawstwem czasu trzeba skończyć.

— Możemy i chcemy pracować wydajniej.

— Większość towarzyszy zgodziła się ze mną. Teraz czekamy na odpowiedź oddziału kalkulacji.

— No, ale ja was bardzo przepraszam — kończy tow. Stelmaski — muszę już iść. Maszyna mnie woła.

*

W sekundę później sypią się już iskry ze szlifierki-ostrzałki, przy której pracuje tow. Stelmaski.

Szlifierkę ozdabia czerwony proporczyk ze złoconym napisem: „Warta Pokoju".

J. KOWALSKI

Rozwój spółdzielczości inwalidzkiej

Społecznym zadaniem spółdzielczości inwalidzkiej jest udostępnienie inwalidom odpowiadającej im pracy.

Idąc za wypróbowanymi wzorami Związku Radzieckiego Centrala Spółdzielni Inwalidów postawiła sobie za zadanie wciągnięcie inwalidów do pracy wytwórczej i rzemiosła usługowego przez organizowanie i popieranie zrzeszonych spółdzielni inwalidzkich.

Na terenie kraju, istnieje obecnie ponad 113 spółdzielni inwalidzkich. Zostały one częściowo zorganizowane na bazie warsztatów b. Spółdzielni Inwalidów Wojennych, jak również dzięki inicjatywie inwalidów, którzy sami morzutnie organizują spółdzielnie wielobranżowe.

Dla przykładu przytoczyć należy woj. rzeszowskie, gdzie zostało zorganizowanych 7 spółdzielni. Jedna z nich w Przemyślu zatrudnia około 120 inwalidów, prowadząc warsztaty szewskie, tapicerskie i usługowe. W woj. bydgoskim zorganizowano 9 spółdzielni wielobranżowych, zaś w woj. łódzkim powstały spółdzielnie zatrudniające inwalidów przeszkolonych, przeważnie szewców. W celu rozszerzenia sieci usługowej w Łodzi, powstały spółdzielnie jednobranżowe szewskie, krawieckie, a w Pabianicach spółdzielnia inwalidów pracy posiada warsztaty tkackie i farbiarskie. W Radomsku spółdzielnie prowadzi warsztat mechaniczny.

Dużą pomoc w zatrudnieniu inwalidów okazuje Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Dzięki tej pomocy, została m. in. niedawno zorganizowana spółdzielnia niewidomych w Leśnicy k. Wrocławia. Poza tym istnieją spółdzielnie niewidomych. W Warszawie — 2, w Lublinie, Poznaniu i Chorzowie. Sprawa zaopatrzenia w surowce ociemniałych została pomyślnie załatwiona. PKPG postanowiła zapotrzebowania na surowiec dla niewidomych, pokryć w pierwszym rzędzie przed państwowymi przedsiębiorstwami i innymi spółdzielniami.

Obecnie przystąpiono do wstępnych prac nad organizacją spółdzielni chałupniczych, w celu zatrudnienia inwalidów zamieszkałych na wsiach.

W końcu ubiegłego kwartału zatrudnionych w spółdzielczości inwalidzkiej było ok. 6 tys. osób, w tym 51 proc. inwalidów.

Eksport dziczyzny łownej w sezonie 1949|50 wzrósł trzykrotnie

Eksport bitej dziczyzny rozpoczęliśmy z roku 1948-49 wywożąc 15 ton zajęcy. W następnym roku wywieźliśmy już około 62 ton zajęcy oraz 50 ton grubej zwierzyny, czyli łącznie 112 ton.

W bieżącym sezonie łownym 1949-50 eksportowaliśmy trzykrotnie większą ilość dziczyzny, a mianowicie 341 ton, w tym 134 ton dziczyzny grubej, 205 ton zajęcy i 2,3 ton ptactwa łownego. Równocześnie zaspokojono o wiele większe zapotrzebowanie rynku wewnętrznego.

Pomyślne wyniki uzyskaliśmy dzięki objęciu łowiectwa gospodarką planową oraz skomasowaniem całej akcji skupu dziczyzny w spółdzielni „Jedność Łowiecka". (m. s.)

Pawilon Niemieckiej Republiki Demokratycznej na Międzynarodowych Targach Poznańskich

Foto WAP

SPORT

Jubileuszowy turniej PZB rozpoczyna się 14 maja w Warszawie

W dniach 14—18 maja odbędzie się w Warszawie międzynarodowy turniej pięściarski, zorganizowany z okazji jubileuszu XXX-lecia Polskiego Związku Bokserskiego. Do turnieju tego, który rozgrywany będzie systemem pucharowym, zgłosiły się do chwili obecnej następujące państwa: Węgry, Rumunia, Finlandia, Szwecja i Polska. Węgry, Rumunia, Finlandia i Polska wystawiają pełne ósemki reprezentacyjne, Szwecja przysyła 8 zawodników.

Jubileuszowy turniej PZB zapowiada się na bardzo ciekawą imprezę. Wezmą w nim udział bokserzy, którzy już niejednokrotnie zdobywali tytuły mistrzów Europy i olimpijskich. W Warszawie zobaczymy doskonałych pięściarzy państw demokracji ludowej z reprezentacyjną ósemką Węgier na czele, będziemy również mieli okazję zobaczyć poprawiających stale swą klasę pięściarzy Finlandii i Szwecji.

Węgry, Finlandia i Szwecja zgłosiły już zawodników imiennie. Na liście startowej widzimy więc mistrza olimpijskiego i Europy Pappa (Węgry), wicemistrzów Europy — Bednała (Węgry) i Sjolina (Szwecja), młodych, lecz niebezpiecznych Finów Hämäläinena i Kuuselę, dysponującego nokautującym ciosem Erdeła (Węgry).

Lista zgłoszeń nie jest jeszcze zamknięta i oczekujemy przyjazdu do Warszawy Rumunów Lihca, Fiata i Secosana, którzy tak doskonale wypadli na Igrzyskach Akademickich w Budapeszcie.

Reprezentacja Polski nie została jeszcze ustalona. Skład podany będzie dopiero w piątek, to jest po przyjeździe zawodników polskich z Czerwieńska, gdzie pod okiem Sztama trenują oni pilnie do czekających ich zawodów.

Niestety, reprezentacja Polski przystąpi do turnieju w nieco osłabionym składzie. Kilku czołowych zawodników (Chychła, Kolczyński, Wieczorek, Debisz) leczy kontuzje po mistrzostwach Polski, Kasperczak poddał się operacji nosa, Antkiewicz i Iwański musieli odłożyć trening w obliczu czekających ich egzaminów.

Wydaje się jednak, że nawet nieobecność Chychły, Kasperczaka czy Kolczyńskiego nie osłabi zbytnio naszej drużyny reprezentacyjnej. W muszej walczyć będzie prawdopodobnie Woźniak, który w chwili obecnej nie ustępuje wcale Kasperczakowi, Kolczyńskiego zluzuje Nowara lub Sznajder, może najsłabiej wypadniemy w półśredniej, gdzie trzeba będzie skorzystać z Krawczyka lub Musiała, którym brak jeszcze rutyny międzynarodowej.

Turniej rozpoczyna się w niedzielę, 14.V. o godzinie 16 na stadionie WP. W poniedziałek walki odbędą się o godzinie 17, we wtorek o 17, w środę o 17 i w czwartek o 16.

Mecz z Rumunią egzaminem dla polskich tenisistów

Tenisiści rumuńscy, którzy w dniach 12—14 maja rozegrają w Warszawie międzypaństwowe spotkanie z Polską, przybyli już do stolicy. Rumuni przylecieli w zapowiedzianym składzie, ze Stancescu, Catalulisem, Viziru i Szmidtem na czele. Drużynie towarzyszy oficjalny przedstawiciel Rumuńskiego Komitetu K. F. i Sportu, dyr. Sanye Lisztie.

Mecz z Rumunią będzie ostatnią próbą naszych tenisistów przed pierwszym tegorocznym występem w pucharze Davisa. Już za tydzień, w dniach 19—21 bm. odbędzie się w Warszawie mecz Polska — Izrael i zobaczymy jak zademonstrują nasi reprezentanci w walkach z Rumunami, będzie sprawdzianem naszych możliwości w spotkaniu o puchar.

Program meczu z Rumunią przewiduje 4 gry pojedyncze, 1 podwójną, 1 mieszaną i 1 pojedynczą kobiet. Ostatnie nasze spotkanie z Rumunią, rozegrane w r. ub. w Bukareszcie zakończyło się porażką 3:4. Niespodziewana przegrana Skoneckiego z Caralulisem zaważyła na wyniku. Obecnie mistrz Polski będzie miał okazję do rewanżu i wykazania, że jest najlepszym tenisistą krajów demokracji ludowej i czołowym graczem w Europie.

Miesięczny pobyt w Związku Radzieckim, możność treningu z czołowymi zawodnikami radzieckimi i zapoznanie się z doskonałymi metodami treningowymi, stosowanymi w kraju socjalizmu, przyniosły Skoneckiemu ogromne korzyści.

Mecz z Rumunią zapowiada się jako wspaniała impreza i teoretycznie nie jest on do wygrania. Możemy liczyć na 2 punkty Skoneckiego, 1 punkt — J. Jedrzejowskiej i 1 punkt w grze mieszanej. Według obliczeń papierowych, mecz można wygrać 4:3. Naturalnie walki na korcie mogą przynieść różne niespodzianki. Dlatego właśnie mecz z bratnią Rumunią zapowiada się tak interesująco.

Pingpongiści CSR i Węgier w Polsce

W dniach od 13 — 24 maja Polski Związek Tenisa Stołowego organizuje w 6-ciu miastach Polski międzynarodowe zawody z udziałem najlepszych graczy czechosłowackich i węgierskich.

Drużyna węgierska przyjeżdża w składzie 4 zawodników, 2 zawodniczek i 2 kierowników ekipy. W zespole węgierskim wystąpią m. in. Soos (trzecia rakieta świata), Sido, Kocian oraz wicemistrzyni świata Gizi Farkas.

Drużyna czechosłowacka przyjeżdża w składzie: Vana (dwukrotny mistrz świata), Andreadis, Toreba, Stibek, Krejcova i Cellova.

Program występów graczy CSR i Węgier w Polsce będzie następujący:

13.V. — Poznań — mecz reprez. PZTS — Praga.
14.V. — Katowice — mecz Katowice — Budapeszt.
15.V. — Kraków — mecz Kraków — Budapeszt.
16.V. — Wrocław — mecz Wrocław — Praga.
16.V. — Wrocław — turniej indywidualny.
13.V. — Warszawa — gry pokazowe dla przodowników pracy (Węgrzy — Czechosłowacy — Polacy).
19.V. — Łódź — turniej indywidualny.
20.V. — Warszawa — mecz Polska — CSR.
21.V. — Warszawa — mecz Polska — Węgry.
21.V. — Warszawa — mecz Czechosłowacja — Węgry.
23-24.V. — Katowice — turniej indywidualny.

Z doświadczeń WKP(b)

Dyrektor przedsiębiorstwa radzieckiego a organizacja partyjna

M. Bonarew

Dyrektor jest kierownikiem przedsiębiorstwa państwowego, posiadającym pełnię władzy. Zarządzenia jego muszą być wykonywane przez wszystkich pracowników danego zakładu pracy, a zmienić je może jedynie on sam lub nadrzędne organa gospodarcze. Państwo powierza dyrektorowi całkowite kierownictwo przedsiębiorstwem; wydaje on polecenia, rozporządza finansami i wszelkimi dobrami materialnymi danego przedsiębiorstwa i ponosi osobiście pełną odpowiedzialność za wyniki swej działalności gospodarczej. Głównym obowiązkiem dyrektora jest wykonanie na czas zadań państwowych i prowadzenie przedsiębiorstwa tak, jak przystoi na dobrego gospodarza.

Sprawa polepszenia pracy przedsiębiorstwa jest również żywotnym problemem dla organizacji partyjnej, która obowiązana jest ze wszech miar pomagać kierownikowi gospodarczemu — dyrektorowi w osiągnięciu nakreślonego celu. Statut partii daje organizacji partyjnej prawo kontrolowania działalności administracji. Jednak organizacja partyjna i jej kierownictwo nie mają praw administracyjnych i nie wtrącają się do operatywnej pracy administracji, nie nadzorują jej, ani jej nie zastępują. Organizacja partyjna jest główną siłą organizacyjną i mobilizacyjną, politycznym kierownikiem mas danego przedsiębiorstwa. Zadania jej to: agitacyjna i organizacyjna praca wśród mas, zmierzająca do realizacji haseł i uchwał partyjnych, mobilizowanie wszystkich pracowników przedsiębiorstwa do wykonania planu produkcyjnego i wpajanie dyscypliny pracy, rozwój współzawodnictwa socjalistycznego, szkolenie polityczne robotników i pracowników, codzienna troska o polepszenie ich warunków życiowych i kontrola nad tym, w jakiej mierze przedsiębiorstwo dba o interesy państwowe.

Jedność działania administracji i organizacji partyjnej

Aby kierowanie przedsiębiorstwem dawało dobre rezultaty konieczna jest jedność działania administracji i organizacji partyjnej, rzeczowy kontakt między komitetem partyjnym a dyrektorem. Dyrektor nie może dobrze kierować przedsiębiorstwem bez oparcia się na aktywie, na organizacji partyjnej. Zarządzenia wykonują ludzie i tu pomoc organizacji partyjnej jest absolutnie nieodzowna.

Kierownik gospodarczy, który nie opiera się na aktywie partyjnym, na organizacji partyjnej, nie liczy się ze zdaniem kolektywu, nie wsłuchuje się w głos mas — jest złym kierownikiem.

Towarzysz Żdanow w referacie na XVIII Zjeździe WKP(b), mówiąc o dyrektorach, którzy usiłują kierować przedsiębiorstwami bez oparcia się na organizacji partyjnej, oświadczył, że ludzie ci nic nie rozumieją z zasady jednoosobowego kierownictwa. *„Nasza radziecka, bolszewicka zasada jednoosobowego kierownictwa* — mówił on — *polega na umiejętności wydawania dyspozycji, na umiejętności organizowania pracy, doboru kadr, dania właściwego polecenia, zażądania sprawozdania i usunięcia lekkomyślności, braku odpowiedzialności osobistej. Oznacza ona jednak jednocześnie umiejętność opierania się w pracy na organizacji partyjnej, na aktywie przedsiębiorstwa, na całym kolektywie przedsiębiorstwa".*

Statut WKP(b) daje organizacjom partyjnym typu produkcyjnego prawo kontrolowania działalności gospodarczej administracji przedsiębiorstw*). Prawo to polega na tym, że organizacja partyjna może w dowolnej chwili wnikać w sprawozdawczość i inne dokumenty, charakteryzujące produkcyjną i finansowo - gospodarczą działalność przedsiębiorstwa, wysłuchiwać na swych zebraniach i posiedzeniach sprawozdań kierowników gospodarczych, stawiać przed administracją zagadnienia braków i niedociągnięć w przedsiębiorstwie i polecać środki, zmierzające do usunięcia braków, sygnalizować organom nadrzędnym o sytuacji w przedsiębiorstwie itd.

Jak organizacja partyjna operatywnie wpływa na pracę przedsiębiorstwa

Korzystając z tego prawa, organizacja partyjna ma możność operatywnego wpływania na pracę produkcyjną przedsiębiorstwa. Przy właściwych stosunkach wzajemnych między kierownikiem przedsiębiorstwa a organizacją partyjną, nie podrywa to w żadnym stopniu autorytetu dyrektora. Przeciwnie, prawo kontroli obowiązuje organizację partyjną do wszechstronnego umacniania zasady jednoosobowego kierownictwa i do podtrzymywania autorytetu dyrektora.

Organizacja partyjna nie ma prawa zobowiązywać dyrektora, by czynił to, z czym on, jako kierownik gospodarczy nie zgadza się, a co leży w jego kompetencjach.

Organizacja partyjna nie ma prawa zmieniać żadnych rozporządzeń dyrektora. Ma ona jednak prawo zwrócić się z protestem, jeśli zajdzie potrzeba, przeciwko działalności dyrektora do nadrzędnej organizacji partyjnej. Komitet partyjny nie może wydawać żadnych poleceń, dotyczących pracy produkcyjnej, ani żądać, by kierownik gospodarczy uzgadniał z organizacją partyjną swe rozporządzenia. Organizacja partyjna nie ma również prawa zwalniać, czy przesuwać pracowników, ani brać na siebie funkcji, które należą do administracji przedsiębiorstwa. Nie wtrącając się do operatywnej, gospodarczej pracy, organizacja partyjna stara się, aby dyrektor w ten sposób kierował przedsiębiorstwem, by zapewniona była należyta realizacja haseł i dyrektyw partii.

Pracy partyjnej nie można prowadzić w oderwaniu od zadań produkcyjnych. Towarzysz Stalin uczy, że gospodarka i polityka są nierozdzielnie związane, że sukcesy gospodarcze, całkowicie zależą od poziomu pracy partyjno - politycznej.

Masowa kontrola społeczna

Kontrola partyjna ma charakter masowej kontroli społecznej. Na tym polega jej siła.

Im więcej ludzi przyciąga się do realizacji kontroli, tym jest ona skuteczniejsza i daje lepsze efekty. Ani komitet partyjny, ani tym bardziej jego sekretarz, nie mogą wiedzieć o wszystkim, co dzieje się w przedsiębiorstwie. Inaczej ma się rzecz, gdy w kontroli partyjnej bierze udział ogół komunistów. Najważniejszą i najbardziej rozpowszechnioną formą kontroli partyjnej jest dyskusja nad sprawozdaniami pracowników gospodarczych, na zebraniach partyjnych, posiedzeniach egzekutywy lub komitetu. Staranna kontrola, szeroka dyskusja nad sprawozdaniem na podstawie bolszewickiej krytyki i samokrytyki, konkretna uchwała — wszystko to podwyższa odpowiedzialność za pracę przedsiębiorstwa nie tylko kierowników gospodarczych, lecz i organizacji partyjnej, każdego członka partii.

Organizacja partyjna stosuje również takie formy, jak regularne zwoływanie z inicjatywy komitetu partyjnego zebrań robotniczych i narad wytwórczych, konferencji technicznych, okresowych posiedzeń stachanowców i personelu inżynieryjno - technicznego. Przy tym organizacja partyjna wszelkimi sposobami rozwija i popiera krytykę oddolną, popiera każdą słuszną propozycję i dąży do tego, by były one realizowane w życiu.

Należycie przeprowadzana kontrola partyjna, ostra, rzeczowa krytyka braków w kierownictwie przedsiębiorstwem, nie tylko nie podkopuje zasady jednoosobowego kierownictwa i autorytetu kierownika gospodarczego, lecz umacnia je. Dyrektor przedsiębiorstwa, który opiera się o organizację partyjną, o cały zespół, który po bolszewicku ujmuje krytykę i wyciąga z niej wnioski dla siebie, może nie obawiać się tego, że partyjna kontrola i krytyka obniża jego autorytet.

Wskazania organizacji partyjnej mają na celu ulepszenie pracy przedsiębiorstwa, a wraz z rozwojem przedsiębiorstwa rośnie i autorytet kierownika gospodarczego.

*) „Statut PZPR nie wspomina o prawie podstawowych organizacji partyjnych do bezpośredniej kontroli działalności administracji przemysłowej. Dlatego komitety fabryczne nie mogą rościć sobie pretensji do sprawowania takiej bezpośredniej kontroli np. przez rewidowanie ksiąg finansowych przedsiębiorstwa. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że organizacja nie może i nie powinna sprawować nadzoru nad wszystkim, co się dzieje w zakładzie, poprzez ujawnianie za pośrednictwem swych członków i bezpartyjnych robotników wszystkich braków i niedociągnięć w gospodarce zakładu — nie tylko na odcinku produkcyjnym, lecz również w zakresie dbałości mienia państwowego, pracy, urządzeń socjalnych itp. Samo przez się rozumie się, że organizacja partyjna nie tylko może, lecz jest obowiązana za tym wszystkim czujnie śledzić, rejestrować i podawać natychmiast do wiadomości dyrekcji czy też rady zakładowej swe spostrzeżenia, domagając się podjęcia właściwych środków zaradczych. Jeżeli zaś chodzi o sprawy ważne, sygnalizować je natychmiast wyższym instancjom partyjnym, realizując w ten sposób jedną z bardzo istotnych swych funkcji w zakresie ogólnopartyjnej kontroli nad życiem gospodarczym kraju".

(Patrz artykuł F. Bilnowskiego p.t. „O podniesienie partyjnego kierownictwa w zakładach pracy"

„Życie Partii" nr 1 (II), styczeń 1950 r.)

Przykład ZWUT-u

Co roku w miesiącach letnich olbrzymia ilość dzieci warszawskich wyjeżdża na kolonie letnie, lub do miejscowości kuracyjnych. Aby jednak dziecko wysłać np. do prewentorium, trzeba je poddać badaniom lekarskim, przeprowadzić różnego rodzaju analizy, prześwietlenia itp. I na te formalności, formalności zresztą niezbędne, matki tracą zwykle bardzo dużo cennego czasu, gdyż badania lekarskie odbywają się przeważnie w godzinach pracy.

Czy nie można byłoby temu zapobiec? Czy nie można byłoby jakoś akcji tej zorganizować? Na to pytanie daje odpowiedź doświadczenie Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych w Warszawie.

Referent socjalny tow. Roszkowska dostała zawiadomienie, że Centralny Zarząd Przem. Elektrotechnicznego przeznacza dla ZWUT 25 miejsc w prewentorium w Józefowie dla dzieci w wieku przedszkolnym. Tow. Roszkowska w wydziale socjalnym pracuje dopiero od 8 marca, dawniej zatrudniona była w produkcji. Nie zna „roboty papierkowej", jako robotnica nie jednak, jakie znaczenie dla produkcji ma tych kilkaset godzin straconych przez kobiety na chodzenie z dzieckiem do lekarza, do prześwietlenia itd.

Tow. Roszkowska wspólnie z kierowniczką przedszkola fabrycznego ob. Śliwińską, ułożyły plan akcji. „Należy zwrócić się do jakiegoś lekarza, by zbadał „nasze" dzieci na miejscu, zwrócić się do poradni przeciwgruźliczej, by zrobiła prześwietlenia. Matek od pracy odrywać nie będziemy. Wszystko musimy zrobić same".

Okazało się, że akcja nie napotkała na poważne trudności. Dr Pobierzyńska, lekarz żłobkowy chętnie przeprowadziła dodatkowe badania, poradnia przeciwgruźlicza zgodziła się zrobić potrzebne prześwietlenia. W ciągu krótkiego stosunkowo czasu wszystkie formalności zostały załatwione. Bez kłopotu, bez biegania i bez niepotrzebnego tracenia czasu.

W Warszawie wiele zakładów pracy posiada żłobki i przedszkola. Warto, żeby wydziały socjalne wzięły przykład ze ZWUT-u. Kobiety pracujące uwolniłoby to od uciążliwego wyczekiwania w kolejkach do lekarza, a zakłady pracy zaoszczędziłyby w ten sposób setki roboczogodzin.

Z. K.

Srebrne odznaki przodownika pracy otrzymali robotnicy PPB Nr 12

W Radomiu odbyła się uroczystość wręczenia srebrnych odznak przodownika pracy trzem najwybitniejszym uczestnikom współzawodnictwa pracy na budowach: ob. ob. Leonowi Sobańskiemu, Józefowi Pyszczakowi i Józefowi Sławkowskiemu. Niezależnie od tego, pierwsi dwaj otrzymali nagrody pieniężne w wysokości 10 tys. zł, a Sławkowski 8 tys. zł. Nagrody pieniężne otrzymali ponadto: Feliks Durian, Stanisław Milczarek i Tadeusz Czarnota. Wśród dalszych wyróżnionych i nagrodzonych przodowników pracy, znajduje się Janina Zielińska. Ogółem nagrodzono premiami 100 przodowników pracy.

Nowy rekord robotników portowych

Robotnicy basenu Wisłoujście w porcie gdańskim osiągnęli nowy rekord załadunku statku systemem potokowym.

Dzięki harmonijnej współpracy wszystkich instytucji portowych załadowano radziecki statek S/S „Arethusa" w ciągu jednej godziny. Poprzedni rekord załadunku posiadali robotnicy gdyńscy, którzy ten sam statek załadowali w ciągu jednej godziny 45 minut.

Trymerzy i dźwigowi portu Gdańska przy załadunku S/S „Arethusa" osiągnęli przekroczenie normy o blisko 480 proc.

Kolejarze z Leszna zwyciężają we współzawodnictwie

Komisja Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Okręgowym ZZK w Poznaniu podsumowała wyniki współzawodnictwa pomiędzy parowozowniami Leszno, Zbąszynka, Jarocina, Gniezna i Poznania. Współzawodnictwo to polega na zmniejszeniu ilości pracogodzin przy naprawach bieżących parowozów zwiększeniu przebiegu parowozów na dobę oraz uzyskaniu jak największych oszczędności paliwa.

Pierwsze miejsce w tym współzawodnictwie Komisja przyznała załodze parowozowni Leszno, która w szlachetnej rywalizacji uzyskała 233 pkt. Drugie miejsce zajęła załoga z Gniezna — 130 pkt., przed załogą ze Zbąszynka — 124 pkt.

1500 izb odda w br. lokatorom załoga Muranowa dzięki pracy systemem potokowym

Potok na Muranowie nabiera coraz to większego rozmachu. Do obecnej chwili uruchomiono już trzy ciągi potokowe w ramach których buduje się 8 budynków. 20 bm. ruszą dwa ostatnie ciągi potoku: budowa klatkowców i galeriowców oraz, nie wchodząca w skład potoku budowa szkoły.

Wprowadzone na podstawie doświadczeń z pierwszych tygodni budownictwa potokowego pewne zmiany w systemie prac, okazały się celowe i obecnie potok „gra" jak należy. Wszystko wskazuje na to, że obecny system jest w warunkach muranowskich najlepszy i że dalszych istotnych zmian nie należy się już spodziewać.

Wprowadzone zmiany to połączenie w jeden ciąg dwóch oddzielnie uprzednio zaplanowanych ciągów budowy punktowców oraz przesunięcie do tzw. prac rezerwowych budowy szkół, żłobków, przedszkoli itp. Punktowce są obecnie budowane „parami" przez zespoły, w których nieznacznie zwiększono ilość murarzy, zmniejszono natomiast pomoc. Blok 9 np. budowało 37 robotników, obecnie zaś 38-osobowy zespół buduje jednocześnie dwa takie same budynki i to w czasie ledwo o kilka dni dłuższym.

Przykład bloku Nr 9

Sprawdzianem wartości potokowego systemu budowy jest blok nr 9. Budowę tego bloku rozpoczęto 23 marca, a dziś połowa wnętrz jest już otynkowana, przy czym pod tynkiem zostały już założone wszystkie instalacje. 1 lipca do domu tego wprowadzą się już lokatorzy, którzy na pewno — w przeciwieństwie do mieszkańców wybudowanych w zeszłym roku budynków — nie znajdą w wykonaniu domu żadnych usterek.

System potokowy bowiem ma to do siebie, że buduje się na pozór nieco wolniej, a w istocie rzeczy szybko (bo nie są opóźnione prace wykończeniowe) i niezwykle starannie.

Bieżący rok budowy Muranowa tym się więc będzie różnił od poprzedniego, że w ubiegłym roku nie oddano użytkownikom ani jednego mieszkania (pierwsze były dopiero w lutym br.), a w domach rozpoczętych w ostatnich tygodniach — do zimy gotowe będzie 1.500 izb.

Wodociągowcy wyprzedzają murarzy

Na pochlebną wzmiankę zasługują również pracujący na Muranowie robotnicy wodociągów. Wykonali już oni wszystkie prace związane z włączeniem do sieci domów między Nowolipiem, Nowolipkami i Smoczą. Domy te będą gotowe dopiero na jesieni.

Pracując w takim tempie, wodociągowcy przyczyniają się do szybkiego przekazania gotowych mieszkań lokatorom, którzy nie będą musieli czekać na włączenie wody. Wodociągowcy na pewno potrafią w dalszym ciągu budowy osiedla utrzymać osiągnięte tempo, wyprzedzając nadal roboty budowlane.

W tej części Muranowa, której budowę rozpoczęto w ub. r. pozostało jeszcze do wykończenia 13 budynków. 10 z nich załoga wykończy w czerwcu br. tak, że na trzeci kwartał pozostaną jeszcze tylko trzy budynki. Będą one oddane lokatorom równocześnie z pierwszymi budynkami postawionymi systemem potokowym. (jam)

W galowskich warsztatach dbają o higienę i bezpieczeństwo pracy

Zaczęliśmy wędrówkę od warsztatów i garaży samochodowych w Redłowie. Chodziło o ustalenie, jak przedstawia się tu sprawa bezpieczeństwa i higieny pracy, oraz jakie wyniki dała podjęta niedawno akcja estetyzacji miejsc pracy. Wiadomo powszechnie, że transport GAL-u stoi na wysokim poziomie organizacyjnym, czy również pod względem zapewnienia pracownikom higienicznych warunków pracy zajmuje podobną pozycję?

Szeroko otwarte drzwi garażów ukazują klinicznie białe ściany, przewody centralnego ogrzewania dają gwarancję, że zimno na pewno tu nie dokuczy. Kanały do napraw podwozi zabezpieczone odpowiednio grubymi deskami, wkrótce zostanie zainstalowany sprowadzony z Danii lewar hydrauliczny, który jest w stanie podnosić do góry całe samochody. Świetlica ze stołówką, umywalnie. w budowie są specjalne szatnie i natryski — wszystko dowodzi, że istnieje tu troska o ludzi i warunki ich pracy. Całości, miłej dla oka, dopełniają trawniki i rabaty, zaprojektowane przez uczniów Lic. Ogrodniczego w Sopocie.

A do niedawna leżały tu jeszcze gruzy, rozciągało się pożłobione dołami kartoflisko — dziś, dzięki współpracy Rad Zakładowych i Dyrekcji, plac upodobnił się do wielkomiejskiego zieleńca.

Lepiej się pracuje

— Jest z pielęgnacją tego trochę roboty — wyjaśnia młody dozorca, ob. Nowicki — ale człowiekowi przyjemnie popatrzeć, że coś ładnego go otacza. I koledzy bardzo sobie chwalą, mówią, że lepiej się pracuje.

Z Redłowa duży krok na portowe nabrzeże w Gdyni. Mieszczą się tu magazyny zaopatrzenia GAL-u i okrętowe warsztaty naprawcze. Olbrzymie hale połamaną linią dachów zagarniają pod siebie horyzont. Dawniej były tu składy i warsztaty stoczniowe, wojna zrujnowała budynki, które trzeba było potem „podnosić" i zaśmieciła teren różnorakim złomem. W ramach Czynu Pierwszomajowego pracownicy wywieźli stąd samego żelaza 26 ton. Teraz niweluje się teren, sterty czarnej, pulchnej ziemi ogrodniczej czekają na rabaty. Powstanie tu mały, park z ławeczkami dla wypoczynku, rozciągną się barwne rabaty i trawniki. Będą miały na czym spocząć oczy zmęczonego pracą robotnika.

Walka o czas

Wewnątrz magazynów ta sama rygorystyczna czystość i ład. Ześlizgi do ładowania towarów, pomysłu samych pracowników, ogromnie ułatwiają pracę. A tej jest dosyć — tu bowiem statki PMH zaopatrują się we wszystko — poczynając od rozmaitych części technicznych, a kończąc na musztardzie, wykwintnych winach i słodyczach. Prawie we wszystkich listach, jakie otrzymuje GAL od swych cudzoziemskich pasażerów, powtarza się stale wśród podziękowań jedno: wspaniałe, znakomite jedzenie.

— Staramy się nie dopuścić do przestojów — informuje ob. Niecięcki, wielokrotny przodownik zespołowy i indywidualny. — Jak przychodzi statek, to zaczynamy prawdziwą walkę o czas. I nie było wypadku, żebyśmy jej nie wygrali.

W warsztatach naprawczych solidne regały z umocowanymi pochyło półkami dają doskonały „prześwit" narzędzi. Robotnik nie potrzebuje niczego szukać. Inspektor BHP tow. Laskowski zwraca uwagę, że wszystkie uchwyty narzędzi są zabezpieczone tak, żeby nie powodowały wypadków przy pracy. Dzięki wielkiej dbałości o pracownika oraz ustawicznie urządzanym kursom i pogadankom na temat BHP częste dawniej wypadki przy pracy należą obecnie do rzadkości.

JANINA KOBUS

Aktyw związkowy i służba zdrowia w walce z bumelanctwem

We wszystkich powiatach i ośrodkach przemysłowych woj. krakowskiego odbyły się statnio zebrania aktywu związkowego i przedstawicieli powszechnej służby zdrowia, poświęcone walce z bumelanctwem. Na zebraniach omawiano również sposoby usprawnienia lecznictwa pracowniczego w celu otoczenia coraz lepszą opieką zdrowotną ludzi pracy.

W wyniku dyskusji podjęte zostały uchwały, w których, w oparciu o III Plenum KC PZPR oraz III Plenum CRZZ, zebrani postanawiają w sposób zorganizowany przystąpić do zlikwidowania bumelanctwa. Wszyscy lekarze zobowiązali się do bezwzględnego ujawniania symulantów oraz do podniesienia jakości i zakresu świadczeń lekarskich dla pracujących i ich rodzin.

W wielu powiatach podjęto uchwały o ożywieniu działalności zakładowych komitetów antyalkoholowych.

Ludność wiejska woj. łódzkiego w akcji zalesiania nieużytków

Szerokie rzesze chłopów mało i średniorolnych oraz młodzieży wiejskiej ZMP woj. łódzkiego prowadzą akcję zalesiania nieużytków.

M. in. w powiecie radomszczańskim młodzież ZMP wsi Dobryszyce zalesiła 20 ha nieużytków. Mieszkańcy gminy Koniecpol oczyścili w okolicznych lasach przeciwpożarowe pasy ochronne oraz wzięli udział w walce ze szkodnikami drzew iglastych.

Ludność gminy Inowłódz pow. tomaszowskiego kończy prace przy zalesianiu 40 ha nieużytków.

Ostatnio wiele gromad pow. łowickiego zameldowało o ukończeniu zaplanowanych prac zalesieniowych. I tak we wsiach Dąbkowice i Bielawa zasadzono po 10 ha lasu, zaś w gromadzie Łyszkowice 20 ha i 5 tys. drzew liściastych przy drogach.

W pow. sieradzkim wyróżniła się szczególnie młodzież szkolna ze wsi Iwonie, która w gospodarstwach swoich rodziców zalesiła łącznie 20 ha nieużytków.

Dobre wyniki połowu ryb na Zalewie Wiślanym

Stała pomoc Państwa przy remoncie kutrów i sprzętu połowowego oraz przy organizowaniu spółdzielczości rybackiej, otworzyła przed rybakami Zalewu Wiślanego nowe perspektywy rozwoju. W ciągu br. z kredytów przyznanych przez Państwo wyremontowano na Zalewie 80 kutrów i łodzi rybackich, umożliwiając w ten sposób rybakom wzięcie udziału w wiosennej kampanii połowowej. Wynikiem tego jest wykonanie przez rybaków Zalewu Wiślanego kwartalnego planu połowów w 118 procentach.

Ilość złowionej ryby jest przy tym dwukrotnie większa od ilości osiągniętej w tym samym czasie w roku ubiegłym.

Nowe normy — przedmiotem obrad pracowników budowlanych

W Białymstoku odbyło się nadzwyczajne plenarne posiedzenie aktywu związkowego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, Ceramiki i pokrewnych zawodów z udziałem około 250 delegatów z całego województwa. Na obrady przybyli: wojewoda białostocki Horodecki, przedstawiciele: KW PZPR, Ministerstwa Budownictwa, ORZZ oraz wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych ob. Baranowski.

Na zebraniu przedyskutowano nowy katalog norm pracy i wynagrodzeń. Robotnicy, przodownicy pracy i racjonalizatorzy uznali wprowadzenie nowego katalogu za słuszne. Znany w Białymstoku rekordzista Gryczan podkreślił, że nowe normy „kładą kres wahaniom w wynagradzaniu robotnika przez poszczególne przedsiębiorstwa, a tym samym zapobiegają przerzucaniu się robotników z przedsiębiorstwa do przedsiębiorstwa, co źle wpływa na wydajność ich pracy. Aktywista związkowy Pawlak wskazał na konieczność usprawnienia organizacji pracy w naszym budownictwie, podkreślając specjalnie potrzebę dalszej mechanizacji robót.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, w której m. in. wezwano wszystkich członków Związku do stałego dzielenia się doświadczeniami z młodszymi towarzyszami pracy.

Obrady aktywu chłopów woj. lubelskiego

W sali Woj. Rady Narodowej odbyła się siedmiodniowa narada robocza aktywistów Związku Samopomocy Chłopskiej, spółdzielczości wiejskiej oraz delegatów państwowej administracji rolnej z woj. lubelskiego. Zebrani dokonali podsumowania wyników pracy w terenie za I kwartał 1950 r. Z podsumowania tego wynika, że liczba kół ZSCh w okresie pierwszych trzech miesięcy wzrosła o 419 i liczy obecnie ponad 2.800, liczba członków zaś wzrosła o 13.474 osoby.

Związek Samopomocy Chłopskiej na Lubelszczyźnie poważnie przyczynił się do realizacji podatku gruntowego i FOR oraz pomógł w pracach przygotowawczych do wiosennej akcji siewnej. Poprzez 2.000 komitetów członkowskich i gminnych rad kontroli związek ten kierował spółdzielczością wiejską na korzyść mało i średniorolnych chłopów oraz zorganizował 5.466 nowych kół producentów sponad 70 tys. członkami.

Ponadto ZSCh zorganizował nowe świetlice wiejskie, których liczba przekroczyła 500 oraz wiele zespołów teatralnych, tanecznych, muzycznych i chóralnych.

Dzięki czynnej, uświadamiającej pracy aktywistów ZSCh daje się zauważyć na terenie znaczny wzrost świadomości społeczno - politycznej członków ZSCh. Przejawia się to m. in. w czynnym udziale członków w pracach nad organizowaniem nowych spółdzielni produkcyjnych.

Szkolenie higienistów dla kolonii letnich

Pomorski PCK zorganizował we wszystkich oddziałach powiatowych kursy dla higienistów, na które uczęszcza ok. 450 słuchaczy, przeważnie uczniów starszych klas licealnych.

Absolwenci tych kursów, zaznajomieni z podstawowymi zasadami higieny i ratownictwa, zostaną skierowani na młodzieżowe kolonie letnie.

Nowe mieszkania dla świata pracy

Poznańska Dyrekcja ZOR oddała w tych dniach do użytku drugą połowę bloku, składającą się z 41 wygodnych mieszkań w osiedlu robotniczym na Dębcu. W bloku tym został także otwarty pierwszy sklep MHD, w którym mieszkańcy osiedla, zamieszkanego już przez 1.500 osób, będą mogli zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby. Otwarta została również wypożyczalnia książek. Roboty budowlane w osiedlu trwają nadal w niezmniejszonym tempie. Obecnie przygotowuje się teren pod budowę nowego, dziesiątego z kolei, bloku, który jeszcze w tym roku zostanie oddany do użytku.

W lipcu br. ZOR odda absolwentom szkół przemysłowych bursę na 200 osób, a ponadto wzorowe przedszkole i budynek, w którym mieścić się będzie ośrodek zdrowia.

Gestapowiec skazany na śmierć

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Erikowi Stielauowi, któremu akt oskarżenia zarzucał czyny udział w zabójstwach dokonywanych na ludności polskiej.

W toku rozprawy liczni świadkowie zeznali, że Erik Stielau do r. 1942 pracował w oddziale poznańskiego Gestapo, następnie był kierownikiem placówki Gestapo w Jarocinie, gdzie dopuścił się przestępstw przeciwko Polakom, biorąc czynny udział w zabójstwach oraz publicznych egzekucjach. Sąd skazał zwyrodniałego gestapowca na karę śmierci z jednoczesnym pozbawieniem praw na zawsze.

Warszawscy korespondenci piszą: Co stoi na przeszkodzie rozwojowi współzawodnictwa w „Telefonach"

Ruch współzawodnictwa pracy w Urzędzie Telefonów Miejscowych w Warszawie rozpoczął się w styczniu 1949 r. Współzawodnictwo pracy stopniowo, lecz stale rozszerza się i daje coraz lepsze wyniki. Początkowo np. niektórzy nawet nie osiągali normy, obecnie średni procent wykonywania normy dla całego Urzędu Telefonów Miejscowych wynosi 146,9. Wielokrotnymi przodownikami pracy są: tow. tow. Stanisław Witkowski, Bogdan Szmidt i Ryszard Sierpiński z brygad młodzieżowych i Maria Skroczyńska.

Zdawałoby się więc, że na odcinku współzawodnictwa jest już u nas wszystko w porządku. A jednak...

Utknęło w ministerstwie...

W chwili rozpoczynania współzawodnictwa nie potrafiliśmy od razu wprowadzić norm we wszystkich działach. Nie ma dotychczas norm redakcja katalogów, sekcja zgłoszeń, sekcja kontowo-likwidacyjna i sekcja opłat stałych.

Wreszcie w toku pracy i poprzez dyskusje na naradach wytwórczych zebraliśmy odpowiedni materiał, który mógł służyć do opracowania norm. Materiały te przesłaliśmy do Zarządu Okręgowego naszego Zw. Zaw. Stamtąd wszystko zawędrowało do Zarządu Głównego Zw. Zaw., a z Zarządu Głównego Zw. Zaw. do Ministerstwa Poczt i Telegrafów i tam utknęło od kilku miesięcy. A my wciąż czekamy na normy.

Druga sprawa, która utknęła również w Ministerstwie PiT, to projekt poprawek do istniejących już norm. Tak się bowiem dzieje, że normy opracowane dla takich działów, jak sekcja central automatycznych, oddziału central miejscowych, są zupełnie oderwane od życia.

Pierwsze dobre wyniki

Ponieważ nie możemy się doczekać na odpowiedź z Ministerstwa, opracowaliśmy wewnętrznie regulamin współzawodnictwa międzyoddziałowego, obejmujące go wszystkich pracowników, zarówno z działów, które posiadają normy pracy, jak z tych, które ich wciąż jeszcze nie mają. Regulamin nasz uwzględnia dyscyplinę pracy, rozwój ruchu racjonalizatorskiego, udział w pracy społecznej itp. Np. za każdy pomysł racjonalizatorski w miesiącu zatwierdzenia go — 15 punktów, za spóźnienie — 1 pkt. karny itd.

Jakkolwiek ten rodzaj współzawodnictwa wprowadziliśmy dopiero od marca br., daje on już wyniki. Spóźnienia spadły do zera. A gdy na jednym z oddziałów zdarzyły dwa wypadki nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy, zespół widząc, że przez to znajdzie się na ostatnim miejscu we współzawodnictwie, uprzedził „bumelantów", że zażąda od kierownictwa usunięcia ich z pracy. Koledzy ci przyrzekli, że wypadki takie więcej się nie powtórzą.

Wyniki obliczone w tego rodzaju współzawodnictwie za miesiąc marzec br., przedstawiają się następująco: I miejsce zajęli pracownicy Centrali — Piękna (konserwacja), II — Oddział Instalacji, III — Oddział Centralny Abonentów.

Wśród oddziałów, nie objętych normami, na pierwsze miejsce wysunęła się sekcja redakcji katalogów z oddziału abonentowego, na II miejscu — biuro numerów, a na III — sekcja zgłoszeń.

Aby jednak ruch współzawodnictwa mógł u nas rozwinąć się należycie, muszą wreszcie zostać opracowane normy dla tych działów, które ich jeszcze nie mają i tych, gdzie normy są nierealne.

Czas już chyba, aby Ministerstwo o tym pomyślało.

M. LEWANDOWSKI
Urząd Telefonów Miejscowych

Można oszczędzać także w pracy biurowej

Chciałbym napisać o pracy urzędników w Biurze Prawnym przy Wydziale IX Ogólnym MZK.

Otóż dział nasz dzieli się na 4 referaty. Wszyscy podjęliśmy zobowiązania na 1 Maja, które wyrażały się w wyrównaniu zaległości jakie powstały na skutek delegacji 2 urzędników do innych instytucji.

Na zebraniu partyjnym zameldowaliśmy wykonanie zobowiązania w 100 proc.

Obecnie dodatkowo postanowiliśmy wprowadzić pewne oszczędności w użytkowaniu papieru. Otóż mamy około 3 tys. spraw, które dział prawny wkłada w okładkę z papieru (w kratkę) formatu podaniowego. Wewnątrz okładka nie jest zapisana. Po wezwaniu interesanta i załatwieniu sprawy okładka wędruje na miejsce spoczynku, czyli do tzw. spraw zreponowanych.

Postanowiliśmy nie pobierać więcej z kancelarii papieru na zakładanie nowych spraw, lecz zużytkować stare okładki odwracając je na stronę czystą. Zaoszczędzimy w ten sposób około 3 tys. podwójnych arkuszy rocznie. Do sporządzania brulionów zużytkujemy również wszelkie stare bezużyteczne druki z odwrotną stroną czystą.

Apelujemy do wszystkich instytucji miejskich, ażeby w rozumieniu akcji oszczędzania przejrzeli dokładnie swoje szuflady i zużytkowali papier nadający się do dalszej pracy. Da to na pewno duże oszczędności.

JÓZEF GASIŃSKI
MZK

Akcja socjalna w fabryce „Wedel"

Akcja socjalna przy naszej fabryce jest dobrze rozbudowana i postawiona na właściwym poziomie. Na wyróżnienie zasługuje przedszkole, które pracuje na bardzo wysokim poziomie, dzięki dużym kwalifikacjom kierowniczki tow. Heleny Waszul. Ambicją całego zespołu pracującego w przedszkolu, jest właściwe wychowanie naszych dzieci, które przecież stanowić będą o przyszłości.

Dobrze również ze swoich obowiązków wywiązuje się ob. Jagielska Irena, która ma powierzoną pieczę nad żłobkiem. Doskonale wyposażony w potrzebne urządzenia, posiadający wykwalifikowany personel, żłobek Wedla jest jednym z najnowocześniejszych i najlepiej prowadzonych żłobków na terenie Pragi i tym szczyci się nasza fabryka.

Poza tym, w ramach akcji socjalnej, prowadzimy świetlicę dziecięcą. Wydaje mi się jednak, że tu należałoby wykazywać więcej troski o dzieci, w sensie ideologicznego ich wychowania.

Na podkreślenie zasługuje fakt że praca ambulatorium oraz gabinetu dentystycznego przy naszej fabryce. Zaopatrzone w niezbędne medykamenty ambulatorium czynne jest przez dwie zmiany.

Kończąc te uwagi należy stwierdzić, że akcja socjalna w naszym zakładzie jest dobrze postawiona. Wierzymy, że okres najbliższy przyniesie usunięcie pewnych drobnych niedociągnięć oraz przyczyni się do dalszej rozbudowy akcji socjalnej.

NINA SPOCZYŃSKA
f-ka „Wedel"

Więcej szacunku dla pracy monterów Gazowni

Jestem pracownikiem Gazowni Miejskiej. Zarówno na podstawie własnego doświadczenia, jak i rozmów z towarzyszami pracy zauważyłem, że niektórzy odbiorcy gazu mają zupełnie nie właściwy stosunek do człowieka pracy — konkretnie, do monterów Biura Obrachunkowego.

Do obowiązków służbowych montera należy m. in. wyłączanie dopływu gazu. Jest to czynność nieprzyjemna, gdyż oznacza to przecież pozbawianie ludzi możności korzystania z gazu.

Wyłączenie gazu następuje jednak w wypadku nie uregulowania rachunku w przeciągu roku, lub niedopilnowania obowiązku przepisania gazomierza na właściwe nazwisko. Przy tym, jeżeli odbiorca wypłaci monterowi należną sumę plus 150 złotych za dodatkowe koszta, gaz nie zostaje wyłączony.

Wszelkie więc wymyślania, nie raz bardzo obraźliwe pod adresem montera, nie mają zupełnie uzasadnienia. Oczywiście, mogą zajść różne pomyłki zarówno ze strony odbiorców, jak i ze strony Gazowni. Reklamacje jednak należy kierować do Biura Obrachunków i nie utrudniać monterom i tak trudnej pracy.

JAN MANCEWICZ
Gazownia Miejska

Robotnik usprawnia konstrukcję maszyny budowlanej

Poważnego usprawnienia dokonał robotnik warsztatów remontowych sprzętu i transportu Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych w Łodzi, Wacław Olewczyński.

Ulepszył on konstrukcję koparki (maszyny służącej do wykopów pod fundamenty), tak że czas postojów remontowych tej maszyny, która przedtem ulegała częstym uszkodzeniom, został skrócony do minimum.

Pomysł Olewczyńskiego umożliwia ciągłość prac przy wykopach przyczyniając się do ogólnego przyśpieszenia tempa robót budowlanych.

Autor pomysłu otrzymał wysoką premię pieniężną.

Zjazd oddziału grodzkiego ZNP w Gdańsku

W Gdańsku odbył się ostatnio grodzki zjazd delegatów zespołów nauczycielskich z miasta Gdańska, na który przybyło około 500 osób.

Jak wynika ze sprawozdania ustępującego zarządu, ostatni rok przyniósł znaczną poprawę wyników pracy nauczycielstwa w Gdańsku.

Z chwilą przejęcia pracy szkoleniowej wśród nauczycielstwa przez zakładowe i młodzieżowe organizacje związkowe wzrosła znacznie aktywność nauczycielstwa. Odbywają się częste konferencje, zebrania, otwarto biblioteki, uprzystępniono czasopisma, przystąpiono do systematycznego szkolenia zawodowego i ideologicznego. Liczba członków grodzkiego oddziału ZNP wzrosła w ciągu roku o 938 osób i wynosi obecnie 1.400 osób.

W szkołach wzrasta umiejętność stosowania w praktyce dialektyki marksistowskiej. Średnio 300 nauczycieli pogłębia swą wiedzę zawodową, oddając się wyższym studiom. Spośród członków oddz. grodzkiego wyłoniło się 98 przodowników w dziedzinie socjalistycznych metod pracy i nauczania oraz 86 osób wyróżniających się w pracy społecznej.

Zbyt jeszcze małą aktywność i zespolenie z problemami szkolnictwa wykazują komitety rodzicielskie i opiekuńcze.

W wyniku obrad uczestnicy zjazdu postanowili masowo przystąpić do TPPR, gruntownie poznać wielkie osiągnięcia Związku Radzieckiego i jego doświadczenia i kulturę oraz objąć szkoleniem ideologicznym wszystkich członków ZNP w Gdańsku, przez wzmożoną kontrolę podnieść dyscyplinę pracy, uaktywnić członków ZNP oraz wzmóc walkę z absencją.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Inżynierów i techników budowl., majstrów budowl., St. księgowych, księgowych, kontystki, planistów poszukuje: PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO Nr 13 Warszawa, ul. Bema 65. Zgłoszenia do Oddziału Personalnego. 402-K

RADIO

PIĄTEK 12 MAJA

Program I na falach: 1321.6 407.1 366.7 278 249 238,3 230.1 218,5 202,2 199,7 m.

Program dnia 7.05, Sygnał czasu 5.13, Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 8.00, Wszechnica 8.15.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 — 7.10 Gimnastyka; 6.15 Orkiestra cygańska z Budapesztu; 7.20 Mozaika muzyczna; 8.05 Muzyka.

Program I na fali 1321,6.

Program dnia 8.40, Na jutro 23.10, Sygnał czasu 11.57, Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Wszechnica 9.15, 21.10.

8.45 Muzyka; 8.55 Dla klas VI — IX; 9.35 Aud. Informac. Min. Ośw. o wyższych studiach; 9.45 Wiązanka melodii; 10.00 PCK.; 10.10 Dla przedszkoli; 10.30 Muzyka taneczna; 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas I — II; 11.15 „Mickiewicz" — powieść Pruszyńskiego; 11.35 Utwory na flet; 12.30 Dla wsi; 12.55 Melodie ludowe; 13.25 Przerwa; 14.45 O Statucie PZPR; 15.05 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Sergiusz Rachmaninow; 17.00 Poradnik językowy; 17.15 Beethoven — Sonata a-moll; 17.30 Dla świetlic dziecięcych; 17.45 Z kraju i ze świata; 18.00 Polskie pieśni masowe; 18.20 Humoreski wg. Siergiejewa; 18.40 Pieśni Duparca i Faure'go; 19.00 CRZZ; 19.15 Słuchowiska konkursowe; 20.40 Ulubione melodie; 21.30 Rezerwa; 22.00 Foerster — Kwintet na instrumenty dęte; 22.25 Muzyka w wyk. zesp. Orzechowskiego; 23.15 Impromptu fortepianowe Schuberta; 23.44 Muzyka; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 13.25, Na jutro 23.10, Wiadomości 16.00, 20.00, 23.00, Wszechnica 18.40.

13.30 Koncert pod dyr. Seredyńskiego; 14.00 Radiokronika; 14.15 Muzyka; 14.55 Pogadanka; 15.10 Dla szkół popołudniowych; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 16.20 Dziennik warszawski; 16.40 Muzyka; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Koncert dla przodowników pracy; 17.45 Montaż literacki; 18.15 Koncert Kapeli Ludowej pod dyr. Nawrota; 19.00 Piotr Rytel — Symfonia Mickiewiczowska; 20.40 Jan Sebastian Bach — suita d-moll; 20.52 Koncert Ork. Tanecznej pod dyr. Turewicza; 22.00 „Szpilki"; 22.15 Koncert z Budapesztu; 23.15 Impromptu fortepianowe Schuberta; 23.40 Muzyka; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Komitet:
Nakład R. S. W. „Prasa".
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział miejski 8-71-82, Dział gospodarczy 8-64-78.
Centrala: 8 - 82 - 28; 8 - 81 - 04; 7 - 01 - 22; 7 - 01 - 21; 8 - 57 - 62.
Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28, Dział krajowy 8-51-04, Redaktor Nocny 7-01-21, Redaktor Techniczny 8-57-62, Dział depesz 7-01-22.
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16.
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr I-14008.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa ul. Złota 9, tel. 8-29-84.
Kolportaż: tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
2
B-106371

Titowscy agenci wykonują nowe zlecenia

Jeremi Starec

Wzmożone przygotowania wojenne bloku anglosaskiego uwidaczniają się również w rejonie basenu Śródziemnomorskiego. Wyrażają się one zarówno w zacieśnieniu kontroli militarnej, politycznej i gospodarczej, jak i w zakładaniu nowych baz wojennych w krajach leżących w tej części świata.

Niezależnie od penetracji do każdego kraju z osobna, imperialiści usiłują przeprowadzić „scalenie" tego całego obszaru pod względem wojskowym, zamienić go w jednolitą bazę wojenną, sklecić pakt Śródziemnomorski jako filię agresywnego paktu atlantyckiego.

Spółka katów z Belgradu i Aten

O planach tych coraz częściej mówią faszyści greccy i hiszpańscy, reakcjoniści tureccy oraz inni wasale amerykańscy. Ostatnio jednak zakrzyczeli ich wszystkich titowscy kamraci. Z posunięć amerykańskich w tym rejonie i z oświadczeń herszta belgradzkich faszystów wynika, że to oni właśnie otrzymali polecenie przyspieszenia przygotowań do paktu Śródziemnomorskiego.

Pierwszym, jawnym krokiem w tym kierunku było nawiązanie oficjalnych przyjacielskich stosunków z monarcho-faszystowską Grecją, przy akompaniamencie obustronnych, serdecznych deklaracji. Jest to zresztą logiczne uwieńczenie współpracy zapoczątkowanej ciosem w plecy, jaki titowscy zdrajcy zadali swego czasu Greckiej Armii Demokratycznej.

W ramach tej współpracy, jeszcze przed wymianą posłów między Belgradem i Atenami, titowcy otrzymali wolną strefę w porcie Saloniki, którą mają obecnie rozszerzyć. Nie trudno pojąć dlaczego faszystowski rząd ateński tak lekko ustąpił wolną strefę w Salonikach w okresie, gdy formalnie nawet jeszcze nie utrzymywał normalnych stosunków z Belgradem. Amerykanie wywożą tamtędy z Jugosławii surowce strategiczne i w każdej chwili mogą przez Saloniki zaopatrywać titowców w broń. Leży to zatem we wspólnym interesie amerykańskich agresorów i ich pachołków ateńskich i belgradzkich.

Titowsko - chadecka oś

Oś Belgrad — Ateny stanowi pierwszy etap w planach amerykańskich. Następnym krokiem ma być konkubinat de Gasperi — Tito.

Ostatnie dni przyniosły sporo faktów wskazujących, że w tym kierunku poczyniono już odpowiednie przygotowania. Z Rzymu i Belgradu płyną oświadczenia, utrzymane w ciepłym tonie. Państwa zachodnie wbrew swej deklaracji z marca 1948 roku nie reagowały na faktyczną aneksję strefy „B" Triestu przez titowców. Również de Gasperi zachował się wobec tego faktu dziwnie powściągliwie.

Z drugiej strony titowcy z wściekłą pasją zareagowali na notę radziecką, która domagała się wykonania postanowień włoskiego traktatu pokojowego w sprawie Triestu. Zgodnie z uchwałami tego traktatu wojska amerykańskie i brytyjskie mają być wycofane z Triestu. Titowcy nie chcą oczywiście rozwiązania, które pozbawiłoby imperialistów anglosaskich ważnej bazy wojskowej w południowej Europie.

Niezależnie od ogólnego planu paktu Śródziemnomorskiego, manewry amerykańskie na linii Ateny — Belgrad — Rzym mają również bliższe, bezpośrednie cele. „Głos Ameryki", cytując reakcyjną prasę amerykańską zwraca uwagę, że „Włochy wzmocniłyby się wewnętrznie", czyli — że konszachty z Tito mają pomóc de Gasperiemu w walce z narodem włoskim. Premier ateński Plastiras oświadcza, że „ścisła współpraca obu krajów (monarcho-faszystowskiej Grecji i titowskiej Jugosławii — J. S.) przyczyni się do pacyfikacji Bałkanów". Liczne oznaki, notowane również przez różne pisma pokazują na to, że chodzi przede wszystkim o próby rozbioru Albanii. W przeszłości już nieraz byliśmy świadkami uzgodnionych prowokacji ateńskich i titowskich faszystów przeciw ludowej Albanii.

Agent amerykański — ambasadorem titowskim w Waszyngtonie

Dla instruowania titowców w wypełnianiu nowych obowiązków powierzonych im przez departament stanu nie wystarcza już poseł Stanów Zjednoczonych, George Allen. Posłem jugosłowiańskim w Waszyngtonie mianowany został jeden z głównych opryszków titowskich — Popovic. „New York Herald Tribune" poświęca temu wytrawnemu szpiegowi cały artykuł pełen peanów pochwalnych, podkreślający polityczne znaczenie tej nominacji.

Podobnie zachłystują się z zachwytu inne pisma reakcyjne. Francuska faszystowska gazeta „Aurore" udziela titowskim towarzyszom braterskich rad. Półoficjalny francuski „Monde" stwierdza, że „Tito może oddać nieocenione zasługi sprawie Zachodu". „Waszyngton Star" uważa za rzecz znamienną, że Tito wypowiada się jawnie za sojuszem „z antykomunistycznymi sprawami".

W rzeczywistości nie ma w tym nic znamiennego. Agenci spełniają po prostu kolejne polecenia swych panów. Jeszcze kilkanaście miesięcy temu titowscy najmici imperialistów maskowali się, licząc na to, że uda im się dywersja w krajach demokracji ludowej i w światowym ruchu robotniczym. Obecnie Amerykanie przekonali się, że próby te zakończyły się kompletnym fiaskiem, że titowscy faszyści zostali zupełnie zdemaskowani. Jednocześnie po klęskach na Dalekim Wschodzie i kolejnych niepowodzeniach „zimnej wojny", konsolidacja przyczółka w basenie Śródziemnomorskim stała się zagadnieniem bardziej palącym dla podżegaczy wojennych.

Titowscy agenci występują w swej prawdziwej roli najbardziej wiernych psów łańcuchowych Waszyngtonu, w roli głównego narzędzia podżegaczy wojennych w Europie południowej. Toteż rośnie nienawiść narodów Jugosławii do titowskich faszystów. Wzmagając walkę z titowskimi agentami imperialistów, lud Jugosławii, coraz wyraźniej widzi, że jego walka o niezależność i wolność ojczyzny splata się z ogólną walką wszystkich narodów o pokój, przeciw agresorom i ich nikczemnym agentom.

„Proszę przysłać mi książkę"

Jak pracuje radziecka organizacja księgarska „Książka — poczta"

Związek Radziecki zajmuje pierwsze na świecie miejsce pod względem ilości wydawanych książek.

Rokrocznie ukazują się dziesiątki tysięcy nowych wydawnictw. Od czasu istnienia władzy radzieckiej wydano ponad 900.000 tytułów książek i broszur, w ogólnym nakładzie 11,3 miliarda egzemplarzy. Tak olbrzymie nakłady, tak olbrzymi popyt na słowo drukowane świadczy o tym, że książki radzieckie, pełne przodujących, postępowych idei, służą naprawdę interesom ludu. Książki radzieckie, których zadaniem jest oświecanie najszerszych mas ludu pracującego oraz całkowite i wszechstronne zaspokojenie ich potrzeb duchowych dają narodowi prawdę wielkich idei komunizmu, pomagają ludziom opanować bogactwa wiedzy, nagromadzonej przez ludzkość.

Miliony ludzi radzieckich gorąco pokochały książki. Własna biblioteka domowa, półka z książkami, stały się codziennym zjawiskiem, pierwszą potrzebą robotnika i kołchoźnika, we wszystkich obwodach, republikach wielonarodowego Kraju Rad.

W Związku Radzieckim rozpowszechnianiem książek zajmuje się ogromna sieć księgarń i kiosków księgarskich. Poza tym do kołchozów dowożą literaturę specjalne samochody — księgarnie, lub posłańcy zwani „książkonoszami". Ogromną rolę w dziedzinie propagandy książki odgrywają dziesiątki tysięcy bibliotek w fabrykach, przedsiębiorstwach, na uczelniach, w świetlicach i w ośrodkach maszynowo - traktorowych.

Szybko rosnące potrzeby kulturalne ludzi radzieckich doprowadziły do powstania jeszcze jednego sposobu rozpowszechniania literatury — wysyłania książek pocztą.

W Moskwie utworzona została organizacja księgarska „Książka — pocztą". Ze wszystkich zakątków kraju nadchodzą tu zamówienia na książki z najrozmaitszych dziedzin wiedzy. Aby zaspokoić tę ogromną liczbę zamówień, 18 specjalnych księgarń w Moskwie zajmuje się doborem książek zamawianych listownie.

Do zarządu organizacji „Książka — pocztą" zwraca się na przykład kołchoźnik A. Andriasz ze wsi Brytawka, położonej w obwodzie winnickim Ukraińskiej SRR.

„Jestem prostym chłopem, mieszkam na wsi — pisze — mam już 50 lat, ale wytrwale pracuję nad rozszerzeniem swych horyzontów myślowych. Proszę przysłać mi książkę Hercena „Listy o poznaniu przyrody" oraz powieść Turgieniewa „Rudin" i słownik wyrazów obcych".

Kołchoźnik Andriasz dopisuje również: „Proszę poinformować mnie, jaką posiadacie literaturę z dziedziny rolnictwa, muzyki i malarstwa". Instytucja wysyła kołchoźnikowi zamówione książki, przesyła spis specjalnie dla niego sporządzony.

Instytucja „Książka — pocztą" wysyła dzieła Lenina i Stalina, książki z dziedziny filozofii, ekonomii politycznej, historii, techniki i rolnictwa, utwory literatury pięknej, wskazówki metodyczne dla nauczycieli, agronomów, rozmaite kalendarze, podręczniki szkolne, wydawnictwa, dotyczące księgowości i handlu, słowem — książki ze wszystkich dziedzin wiedzy. Ludzie radzieccy, mieszkający w odległości tysięcy kilometrów od stolicy swej ojczyzny, interesują się wszystkimi nowościami literatury radzieckiej i tłumaczonej. Książka uczy ludzi żyć i pracować, walczyć i zwyciężać.

Codziennie do organizacji „Książka — pocztą" napływają dziesiątki listów z podziękowaniami za przysłanie książek, spisów, porad itp.

Liczba zamówień rośnie z każdym rokiem. W r. 1947 do „Książki — pocztą" wpłynęło 81 tysięcy zamówień, na podstawie których wysłano czytelnikom 722 tysiące książek. W r. 1948 liczba zamówień wzrosła do 151 tys., a w roku ubiegłym podwoiła się i wynosi 305 tysięcy. W r. 1949 wysłano 1 milion 84 tysiące książek. W roku bieżącym zaś, w ciągu pierwszych trzech miesięcy wysłano już pocztą do odległych zakątków kraju 444 tysiące książek.

Książki wysyła się za zaliczeniem pocztowym, przy tym za pracę, związaną z doborem literatury i opakowaniem, nie pobiera się dodatkowych opłat.

*

Ogromny popyt na książki w Związku Radzieckim stanowi najlepszy dowód rewolucji kulturalnej, która odbyła się w ZSRR w wyniku zwycięstwa socjalizmu. W ten sposób wcielane są w życie słowa wielkiego wodza narodu radzieckiego — Stalina, który z trybuny XVIII Zjazdu Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej stwierdził: *„My chcemy zrobić ze wszystkich robotników i wszystkich chłopów ludzi kulturalnych i wykształconych i z czasem uczynimy to".*

MICHAŁ DOŁGOPAŁOW

Czytelnicy i korespondenci piszą

Podpisujemy apel sztokholmski

Chorzy z oddziału gruźlicy kostno - stawowej Szpitala Powiatowego w Bytowie nadesłali do naszej redakcji list następującej treści:

Do Komitetów Obrońców Pokoju!

My chorzy Szpitala Powiatowego w Bytowie przejęci duchem pokoju przyłączamy się do Apelu Sztokholmskiego. Pokoju pragnie cały świat pracy. Jesteśmy głęboko przekonani, że chorzy całej Polski wypowiedzą się tak samo gorąco za utrzymaniem pokoju, rozumiejąc, że wojna niszczy nie tylko życie ludzkie, lecz również dorobek całych pokoleń.

Protestujemy stanowczo przeciwko używaniu broni atomowej i uważamy, że rząd państwa, które pierwsze użyje tego rodzaju broni należy uważać za popełniający zbrodnię przeciw ludzkości.

Następuje 27 podpisów.

Rosną nowe kadry w kopalni „Mysłowice"

Od dwóch przeszło lat prowadzi się na kopalni „Mysłowice" akcję dokształcania zawodowego pracowników oraz wysuwania ich na wyższe stanowiska.

Zakład pracy organizuje systematycznie kursy dla dozoru niższego, rębaczy strzałowych, dozoru maszynowego oraz dla pracujących przy robotach podsadzkowych. Przeciętna ilość słuchaczy na tych kursach wynosi 35 pracowników. Słuchacze szczególnie interesują się przedmiotami ściśle związanymi z ich zawodem.

W ostatnim okresie wysłano 12 synów robotników naszej kopalni na studia na wyższe uczelnie.

Staramy się prowadzić właściwą politykę kadrami. I tak 35 osób z załogi przesunęliśmy na stanowiska pracowników umysłowych. W liczbie tej jest 8 kobiet.

Postępy awansowanych robotników sprawdza się po pewien czas w celu dalszego awansowania lub przesłania ich na naukę do Państwowego Technikum w Bytomiu. Jeden ze słuchaczy, tow. Czesław Kłosowski został przeszkolony na kursach personalnych i zajmuje obecnie stanowisko inspektora w Katowickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego.

Mimo tych poważnych osiągnięć, akcja wysuwania kadr nie stoi u nas jeszcze na należytym poziomie. Brak jej przede wszystkim systematyczności, co szczególnie daje się zaobserwować w momencie zapotrzebowania kandydatów na stanowiska majstrów, nadgórników itp. oraz na przeszkolenie. W takich momentach rozpoczynają się gorączkowe poszukiwania wśród całej załogi. Jest to sprawa którą postanowiliśmy usprawnić.

N. Lempart
kop. „Mysłowice".

III wystawa gazetek ściennych w Warszawie

W sali Stołecznej Rady Narodowej otwarto III wystawę zakładowych i szkolnych gazetek ściennych. Wystawa cieszy się wielkim zainteresowaniem. Foto AR

Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava"

Na trasie Wyścigu Pokoju w Czechosłowacji

Zwycięski bilans Wyścigu Pokoju

Jerzy Rawicz

Po żmudnej, wymagającej od zawodników dużego poświęcenia, samozaparcia i hartu drodze, Wyścig Pokoju dotarł do stolicy Ludowej Czechosłowacji, do pięknej i odświętnie na dzień święta narodowego ustrojonej Pragi.

Trzeba powiedzieć, że ogół zawodników zdał zwycięsko trudny egzamin. Nie tylko ci, którzy zdobyli pierwsze miejsca i których nazwiska wielkimi czcionkami ukazywały się w gazetach, zasługują na nasz podziw. Wszyscy, którzy wyścig ukończyli dali z siebie maksimum nie tylko po to, aby zadość uczynić ambicji sportowca, ale również dlatego, aby zademonstrować swój udział w wyścigu, który nosił dumne miano „Wyścigu Pokoju". Tylko ci kolarze, którzy odnieśli w czasie trudnej trasy kontuzje, — nie jechali dalej. I oni jednak nie przestali do końca uczestniczyć w wyścigu, — na etapach służyli serdeczną pomocą kolegom i towarzyszom w przygotowaniach do dalszej drogi.

*

Charakterystyczny jest tu przykład angielskiego zawodnika Hocka, który po wycofaniu się po kilku etapach wszystkich pozostałych zawodników swojej drużyny, jechał jako jedyny Anglik dalej, chociaż przychodziło mu to z ogromną trudnością, ze względu na brak treningu i ciężkie, odmienne od tych, do których był przyzwyczajony, warunki polskich dróg. Hock ukończył wyścig, przezwyciężając wszelkie trudności.

Co pozwoliło robotniczemu kolarzowi Anglii zdobyć się na tyle ofiarności i hartu?

Hock mówi: — nie mogło być przecież tak, żeby zabrakło Anglika na mecie wyścigu, tego wyścigu, który jest „Wyścigiem Pokoju".

Ta odpowiedź mówi o charakterze wyścigu i o tym wielkim uczuciu, któremu dali wyraz wszyscy, absolutnie wszyscy bez wyjątku, uczestnicy wyścigu — zawodnicy i kierownictwo, sędziowie i trenerzy, dziennikarze i kierowcy, masażyści i mechanicy, lekarze — podpisując list do Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Ten charakter wyścigu uwydatniał się na każdym metrze 1519 km trasy.

*

Niejednokrotnie byliśmy świadkami nieznanych w sporcie kapitalistycznym wydarzeń: zawodnicy z różnych drużyn dzielili się w czasie drogi w spiekocie, która suszyła gardło, ostatnim łykiem wody; zawodnicy pomagali sobie na wzajem na trasie jak mogli, prowadząc się wzajemnie i nie zastanawiając się ani przez chwilę nad tym, że dają szansę przeciwnikowi do zajęcia lepszego miejsca i zdobycia nagrody. Bo w tym wyścigu nie było przeciwników; byli bracia i przyjaciele, którzy mówiąc różnymi językami — znaleźli wspólny język pokoju. Zdarzało się, że na metę etapu wpadali obejmując się za ramiona dwaj zawodnicy różnych narodowości. Razem pokonali trudności drogi i razem dzielili się miejscem w klasyfikacji.

Nie znaczy to jednak, że wyścig miał charakter spacerku lub wycieczki krajoznawczej. Na trasie trwała zażarta walka już nie tylko o godziny, ale o minuty lub sekundy, — walka, której wynik do ostatniej chwili był niewiadomy. Na finiszach zawodnicy walczyli dosłownie o centymetry. O poziomie sportowym wyścigu świadczy najlepiej przeciętna szybkość, osiągnięta przez zawodników na trudnej, trasie, — przeciętna szybkość po nad 35 km na godz. Jest to szybkość rzadko osiągana na zachodzie w wielkich wyścigach, na bez porównania lepszych szosach. Ten fakt dokumentuje, że sport w krajach demokracji ludowej, wzorując się na doświadczeniach przodującego na świecie sportu radzieckiego, zdobywa sobie czołowe miejsce.

*

Wyścig był więc zażartą walką, ale walką prowadzoną według zasad nieznanych i niemożliwych do zrealizowania w sporcie burżuazyjnym, według zasad, którymi kieruje się etyka socjalistyczna. W czasie całego wyścigu nie było ani jednego protestu, ani jednej dyskwalifikacji, ani jednej kary na zawodnika, po prostu — nie było żadnych wykroczeń. Wśród zawodników byli członkowie Partii i bezpartyjni, zrzeszeni w związkach zawodowych, organizacjach młodzieżowych, w organizacjach sportu robotniczego na zachodzie oraz niezorganizowani. Byli również bojownicy o wolność swych narodów — partyzanci i byli więźniowie obozów koncentracyjnych. Wszyscy oni — w przytłaczającej większości robotnicy — stwierdzają jednomyślnie, że wyścig był dla nich nie tylko wielkim wydarzeniem sportowym, ale również głębokim przeżyciem politycznym. Jeden z członków ekipy duńskiej powiedział:

— Nigdy nie wpadłoby mi na myśl w domu podpisać list do Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, ale w atmosferze wyścigu, po tym kiedy widziałem ruiny Warszawy barbarzyńsko zniszczonej przez faszystów, po tym kiedy widziałem wspaniały trud robotników polskich odbudowujących z ogromnym wysiłkiem swoją stolicę, wtedy dopiero zrozumiałem dlaczego tak mocno stawiacie sprawę obrony pokoju, wtedy zrozumiałem, dlaczego nazwaliście ten wyścig — Wyścigiem Pokoju. I wtedy nie mogłem się już wahać, aby złożyć podpis pod listem do Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Sportowcem, który to powiedział jest indywidualny zwycięzca wyścigu Warszawa — Praga — Willy Emborg.

Wyścig Pokoju wzbudził zainteresowanie nie tylko wśród sportowców. Wzdłuż trasy wyścigu witały kolarzy gorąco i serdecznie miliony ludzi, stojących przy drogach i ulicach miast, którędy prowadził wyścig — nie tylko po to aby obejrzeć zawodników, ale przede wszystkim dla zamanifestowania swojej nieugiętej woli obrony pokoju. Miliony ludzi wyległy na ulice i drogi Polski i Czechosłowacji; robotnicy i chłopi, uczniowie i nauczyciele, urzędnicy i księża, artyści i naukowcy, młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety krzyczeli wzdłuż trasy: — Niech żyje pokój! Transparenty i gołębie głosiły pokój na ulicach, na stadionach — wszędzie. Sztandary czerwone i narodowe głosiły pokój. Chyba więcej niż milion małych dzieci, które w Polsce i w Czechosłowacji z równym wzruszeniem przeżywały wyścig, wymachiwały chorągiewkami ze słowem „pokój" we wszystkich językach.

Dla uczestników wyścigu przeżycia te były potężną dawką optymizmu i wiary w zwycięstwo obozu trwałego pokoju na świecie.

*

Jeszcze o dwóch aspektach tego wyścigu trzeba powiedzieć. Jeżeli w czasie wyścigu jego uczestnicy żyli sprawą walki o pokój, to dowiodło to konkretnych przejawów tej walki. Konkretnym przejawem tej walki była sprawa opóźnienia przyjazdu drużyny albańskiej, która z winy titowskich faszystów nie mogła przybyć na rozpoczęcie wyścigu. Nie było takiej chwili w czasie wyścigu, kiedy zarówno jego uczestnicy jak i każdorazowi gospodarze na etapach nie dawaliby wyrazu gorącej sympatii dla drużyny albańskiej, demonstrując tym samym przeciw anglosaskim imperialistom, podżegaczom wojennym, na których rozkaz titowscy lokaje pragnęli zakłócić pokojową demonstrację sportową. Możemy dziś stwierdzić, że titowscy prowokatorzy osiągnęli cel wręcz przeciwny — ich zdradziecka robota zmobilizowała miliony ludzi przeciw faszystowskiej klice Tito—Rankowicza.

I wreszcie — piszemy o tym z głęboką radością — Wyścig Pokoju przyczynił się do wzmocnienia braterskich więzów, łączących Ludową Polskę z Ludową Czechosłowacją. Serdecznemu uśmiechowi, którym każdy prosty człowiek Czechosłowacji spotykał Polaka równał się tylko także serdeczny stosunek ludności polskiej do braci czechosłowackich, którzy u nas gościli. Cieszyńska manifestacja przyjaźni i braterstwa między naszymi narodami wywarła niezapomniane wrażenie na jej uczestnikach. Zwłaszcza nasi przyjaciele, którzy przybyli do nas z zachodu patrzyli z podziwem na to, jak mogą współżyć dwa narody, które wkroczyły na wspólną drogę pokoju i postępu, na drogę socjalizmu.

*

Wyścig Pokoju jest ukończony. W chwili gdy to piszę, odbywają się końcowe uroczystości rozdawania nagród. I znowu padają okrzyki na cześć bastionu pokoju na świecie. Związku Radzieckiego i pierwszego bojownika pokoju — Józefa Stalina.

Wyścig Pokoju — powiedzieliśmy to na wstępie — wymagał od zawodników dużego poświęcenia, samozaparcia i hartu. Wyścig świata do pokoju również nie jest łatwy, wymaga dużego poświęcenia, samozaparcia i hartu.

Wyścig Pokoju zakończył się zwycięstwem jego uczestników, którzy sprostali wielkim trudnościom. Również wyścig do pokoju zakończy się zwycięstwem całej postępowej ludzkości, która posiada dość hartu i wytrwałości by zwyciężyć w wojnie przeciwko wojnie.

Vesely mówi o wyścigu

Jednego z najlepszych kolarzy tegorocznego wyścigu Czechosłowacja Vesely'ego znajdujemy w Domu Sokoła, gdzie zakwaterowana została drużyna czechosłowacka. Uśmiecha się na powitanie i za chwilę rozmawiamy o jego wrażeniach, jakie wyniósł z uczestnictwa w tegorocznym wyścigu Warszawa — Praga — w Wyścigu Pokoju.

Vesely mówi: Wyścig ten zacieśnił więź łączącą wszystkich jego uczestników, nie tylko kolarzy. Odbywający się w historycznych dniach majowych — 1 Maja — święto klasy robotniczej — 9 maja — Święto Zwycięstwa — stał się wielką manifestacją zarówno jego uczestników, jak też i licznie zebranych wzdłuż trasy tłumów. Wyścig ten był wielką szkołą dla nas wszystkich, szczególnie zaś dla drużyn, które przyjechały z państw kapitalistycznych. Jak wyścig tak i wizyta w dwóch krajach demokracji ludowej, w Polsce i Czechosłowacji, miały wielkie wychowawcze znaczenie, pozwoliły bowiem członkom tych ekip zobaczyć życie w naszych krajach i jeszcze lepiej zrozumieć jakimi kłamstwami karmi ich prasa kapitalistyczna.

My, Czechosłowacy jedziemy już po raz trzeci w tym wyścigu i możemy stwierdzić, że z roku na rok nasze narody zbliżają się coraz bardziej i współżyją serdecznie i po przyjacielsku. Wasze powitanie w Polsce pozwoliło nam czuć się u was tak samo dobrze jak czujemy się u siebie w domu.

Wyścig Warszawa — Praga stał się manifestacją nieugiętej woli pokoju ludów Polski i Czechosłowacji. Cieszymy się, że nasz udział w wyścigu stał się tym samym czynnym udziałem w walce o pokój.

ROMAN SIEMIŃSKI w klasyfikacji indywidualnej zajął 22 miejsce. Widzimy go na zdjęciu przy sprawdzaniu koła rowerowego

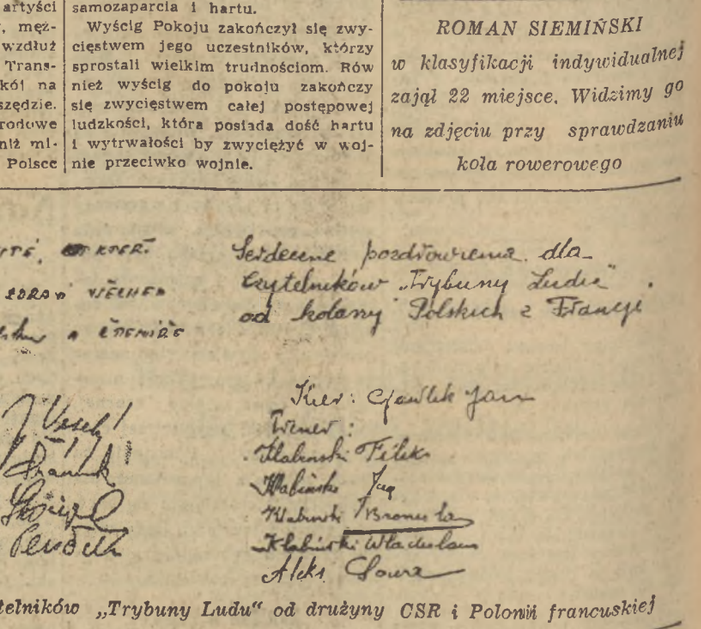

Pozdrowienia dla Czytelników „Trybuny Ludu" od drużyny CSR i Polonii francuskiej

Głos dziennikarza czechosłowackiego i duńskiego o Wyścigu Pokoju

Tow. Jan Blecha, redaktor działu sportowego centralnego organu Komunistycznej Partii Czechosłowacji, „Rudeho Prava":

Znam wyścig od samego początku. Rośnie z roku na rok jego zasięg i polityczny wpływ zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji. Wiele pracy wykonały tu centralne organy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

— Na ten wyścig patrzą miliony ludzi. Nie widzą w nim wyłącznie sportowych zawodów, ale wspólną walkę o wspólne cele, jaką prowadzą robotnicy krajów demokracji ludowych, które budują socjalizm i robotnicy krajów, gdzie walczy się przeciw kapitalizmowi. Głównym sukcesem wyścigu jest, że osiągnął on nie tylko sportowy cel, lecz również pełen jest politycznej treści.

— Z roku na rok coraz lepsza jest organizacja wyścigu. Zwiększa się konkurencja sportowa. Ile pracy związanej jest z przygotowaniami i organizacją wyścigu — wiedzą najlepiej jego organizatorzy. Ale w walce o pokój nie skąpimy wysiłków, aby dać poprzez Wyścig Pokoju swój skromny wkład w wielkie dzieło, o które razem walczymy.

— Przejechaliśmy przez Polskę około 1.000 km. Mogę dużo powiedzieć o wielkich przemianach i pracach, jakie dokonują się w Polsce, ponieważ widziałem wasz kraj w roku 1948 i 1949, przejeżdżając trasą wyścigu. Jestem pełen entuzjazmu dla wspaniałego tempa odbudowy Warszawy. Imponujące wrażenie wywierają setki dymiących kominów, hut i kopalń Śląska.

— Mogę również powiedzieć, że całe doświadczenie lat ubiegłych zostało wykorzystane w tym roku. Ze strony współorganizatorów wyścigu pragnę podziękować towarzyszom z „Trybuny Ludu" i Głównego Komitetu Kultury Fizycznej za wielką robotę, jaką wykonali. Widzieliśmy to wszystko.

— Przy sposobności pragnę przypomnieć, że inicjatorem wyścigu była redakcja „Głosu Ludu", a więc wyścig wziął początek w Polsce. Warto również powiedzieć, że w związku z wyścigiem wytworzyła się tradycja, której nie zna prasa całego świata: 1 Maja ukazuje się rok rocznie „Trybuna Ludu" w języku czeskim w Pradze i „Rude Pravo" w języku polskim w Warszawie. Jest to przykład pięknie pojętego internacjonalizmu.

— Czechosłowaccy organizatorzy biorą przykład z Polaków, którzy mają wielkie doświadczenie w organizowaniu kolarskich wyścigów wielotapowych. Nie chcemy zostać w tyle i zrobiliśmy wszystko, aby wyścig był również na terenie Czechosłowacji dobrze zorganizowany i stał się wielką manifestacją walki o pokój i wdzięczności czechosłowackiego narodu dla ZSRR za wyzwolenie spod jarzma faszystowskiego hitleryzmu. Wyścig przebiegał przez Czechosłowację w okresie wielkich uroczystości V rocznicy wyzwolenia naszego kraju przez Armię Radziecką.

— Przejeżdżając przez teren Czechosłowacji goście nasi zwrócili uwagę na ważne problemy ekonomiczne i polityczne, a w szczególności na zagadnienie wzrostu stopy życiowej czechosłowackich robotników. Jest ona obecnie dwukrotnie wyższa niż za czasów kapitalistycznego reżimu. Czechosłowacja jest jednym z dziesięciu państw, które posiadają większość robotniczej ludności. Jesteśmy krajem przemysłowym. Na trasie wyścigu kolarze widzieli przede wszystkim robotników, którzy manifestowali swą wolę walki o pokój u boku ZSRR.

*

Tow. Petersen przedstawiciel organu centralnego Komunistycznej Partii Danii „Land og Folk":

— Kolarze duńscy są w Polsce po raz drugi. Pierwszy raz uczestniczyli w Wyścigu Dookoła Polski. Kiedy wrócili do Danii socjaldemokratyczna gazeta umieściła kłamliwy i oszczerczy artykuł przeciwko Polsce, przypisywany kolarzom. By li oni oburzeni tym kłamstwem. Wynieśli bowiem z Polski jak najlepsze wrażenia. Ogłosili więc protest w gazecie „Land og Folk" podpisany przez wszystkich kolarzy, którzy byli w Polsce.

— Duńska prasa kapitalistyczna prowadzi stale propagandę antyradziecką i przeciw krajom demokracji ludowej. Kolarze duńscy mogli w czasie swego pobytu w Polsce stwierdzić, jak bardzo kłamliwa i wyssana z palca jest ta robota reakcyjnej prasy i zawiozą do Danii prawdę o wolnym życiu i wzrastającej zamożności narodu polskiego, który buduje podstawy socjalizmu.

— Opowiadałem kolarzom duńskim o obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, który zwiedziłem w czasie swego pobytu w Polsce. Zrobiło to na nich ogromne wrażenie. Tym chętniej podpisaliśmy rezolucję, wzywającą sportowców do sygnowania apelu sztokholmskiego Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie zakazu użycia broni atomowej.

— Kapitalistyczne gazety wmawiają sportowcom swych krajów, że sport swoją drogą, a polityka swoją. Wyścig jest przekonującym dowodem, że tak nie jest. Kolarze walczą o pokój w szeregach międzynarodowego ruchu robotniczego sportowego. Jednocześnie kolarze z krajów kapitalistycznych, którzy uczestniczyli w wyścigu zaniosą do swych krajów wieść o rozwoju Ludowej Polski i w ten sposób pomogą masom pracującym Danii, Anglii i innych krajów kapitalistycznych w ich walce przeciw wrogiej, reakcyjnej propagandzie o słuszną sprawę zwycięstwa ludu.